WTOREK |29|10|2024|

GAZETA OLSZTYŃSKA

138 LAT

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR WYDAWANA OD 1886 r.

cena 3,99 zł (w tym 8% VAT)

BEZGORSETU NIERUCHOMOŚCI

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 2 117 NR 168 (21349)

CZY DYWITY CZEKA PLEBISCYT? \2

JA ROZPOCZĄŁEM, ALE DOKOŃCZY JUŻ INNY BISKUP \3

AKTYWIZUJE JE KAWIARNIA KOBIET \4

CHCIAŁAM OPOWIEDZIEĆ O SAMOTNOŚCI DZIECI \5

UCZENNICE SZUKAŁY INSPIRACJI W UROKU JEZIOR

Fot. ZSO w Orzyszu

SPORT

WIELKIE EMOCJE W OKRĘGÓWCE \12

SIATKARSKA KSIĄŻKA MARKA KSIĄŻKA \13

ISSN 0137-9127

REKLAMA

50240TBP-C-K

eprasa.pl 31c77ba82f

CZY DYWITY CZEKA PLEBISCYT?

Rzecz rzadko spotykana: Gmina Komisja Wyborcza w Dywitach przedłużyła o pięć dni czas na zgłaszanie kandydatów w przedterminowych wyborach wójta gminy Dywity. Na razie jest tylko jeden kandydat na to stanowisko.

fot. Gmina Dywity / Facebook

Daniel Zadworny, dotychczasowy wójt gminy Dywity zmarł nagle w sierpniu 2024 roku

Kto po Danielu Zadwornym pokieruje gminą Dywity?

W niedzielę, 17 listopada, odbędą się przedterminowe wybory wójta podolsztyńskiej gminy Dywity. Dotychczasowy wójt Daniel Zadworny zmarł nagle. Kto go zastąpi, trudno jeszcze powiedzieć, bo jak na razie Gminna Komisja Wyborcza w Dywitach zarejestrowała tylko jednego kandydata, choć powstało pięć komitetów wyborczych.

Termin na zgłaszanie przez nie kandydatów na wójta upłynął 23 października, ale tylko dwa to zrobiły. Po weryfikacji podpisów Gminna Komisja Wyborcza zarejestrowała tylko jednego kandydata. To Agnieszka Sakowska-Hrywniak, obecna przewodnicząca Rady Gminy Dywity. Natomiast odmówiono rejestracji jako kandydata Joanny Michalskiej-Redy. Powodem była niedostateczna liczba prawidłowo złożonych podpisów (trzeba zebrać 600 podpisów). Komitetowi zabrakło dosłownie kilku. Jednak w związku z odmową rejestracji komitetowi służy prawo skargi do komisarza wyborczego, a termin złożenia odwołania upływał wczoraj o godz. 15.30. Zatem tu sprawa jest jeszcze otwarta.

Jak mogło dojść do takiej sytuacji? Można to wytłumaczyć tym, że często osoby, które zamieszkały w podolsztyńskich gminach, po prostu nie wymeldowały się z Olsztyna. Brak przemeldowania powoduje odrzucenie takiego podpisu, bo kandydata mogą poprzeć tylko wyborcy z danego terenu.

Termin upływa w środę

Kalendarz wyborczy jest bardzo krótki. Chcąc dać szansę innym komitetom na zgłoszenie kandydatów, Gmina Komisja Wyborcza zdecydowała w ubiegły piątek o wydłużeniu o pięć dni terminu na zgłaszanie kandydatów na wójta. Upływa on w najbliższą środę. I wszystkie zarejestrowane komitety mogą skorzystać z tej ścieżki.

Pozostałe trzy komitety wyborcze nie zgłosiły swoich kandydatów. Czy nie zebrały dostatecznej liczby podpisów potrzebnych do zgłoszenia kandydata? Trudno powiedzieć, ale wiadomo, że te trzy komitety, choć różnią się nazwami, mają tę samą siedzibę w Olsztynie.Trzeba pamiętać, że zgodnie z przepisami komitety mają pierwszeństwo zgłaszania kandydatów do obwodowych komisji wyborczych.

Wybory jak plebiscyt

Nawet jeśli będzie tylko jeden kandydat, wybory się odbędą. Jak tłumaczy Piotr Sarnacki, dyrektor Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Olsztynie, 17 listopada na karcie do głosowania będzie imię i nazwisko kandydata, a przy nim rubryki „Tak" i „Nie". W ten sposób mieszkańcy zdecydują, czy widzą danego kandydata na stanowisku wójta.

Sytuacja ta jest zresztą dobrze znana wyborcom gminy Dywity. Bo tak właśnie wyglądały ostatnie wybory wójta gminy Dywity. Daniel Zadworny, który był wójtem od 2018 roku, w wyborach w kwietniu 2024 roku nie miał kontrkandydatów. Zdobył ponad 81 proc. głosów, co było najlepszym dowodem na to, jakim cieszył się zaufaniem mieszkańców, jak dobrym był gospodarzem gminy.

Teraz według kalendarza wyborczego do północy 15 listopada ma zakończyć się kampania wyborcza. W dniu wyborów, 17 listopada, lokale wyborcze będą otwarte w godzinach 7-21. W ostatnich wyborach uprawnionych do głosowania było 10344 mieszkańców gminy Dywity, ale do urn poszło tylko 49,15 proc. z nich.

Żegnały go tłumy

Wójt gminy Dywity Daniel Zadworny zmarł nagle w sierpniu podczas urlopu. Miał 46 lat. Spoczął w alei zasłużonych na cmentarzu komunalnym w Dywitach. A żegnały go tłumy, bo Daniel Zadworny był cenionym samorządowcem, dobrym gospodarzem gminy i nade wszystko po prostu dobrym człowiekiem. Wójtem gminy był od 2018 roku, ale z samorządem był związany już wcześniej, bo pracował najpierw w Urzędzie Marszałkowskim, a później w Urzędzie Gminy w Dywitach, pełniąc tam początkowo funkcję sekretarza gminy, a potem wicewójta gminy.

ANDRZEJ MIELNICKI

RADNI PIS CHCĄ WIĘCEJ MIESZKAŃ W OLSZTYNIE

Radni PiS proponują, by miasto umożliwiło mieszkańcom budowę domów. Swoją propozycję przedstawili już w ratuszu. Twierdzą, że Olsztyn znajduje się w kryzysie mieszkaniowym. Ich zdaniem z jednej strony rynek pierwotny mieszkań został zdominowany przez deweloperów, a ceny na nim dochodzą do 13 tys. za 1 m kw. Z drugiej strony liczba mieszkań oferowanych w ramach Olsztyńskiego Towarzystwa Budownictwa Mieszkaniowego jest niewystarczająca. W wyjściu z kryzysu może pomóc wdrożenie na terenie gminy Olsztyn koncepcji kooperatyw mieszkaniowych — proponują radni PiS.

Kooperatywa mieszkaniowa to grupa osób fizycznych decydujących się kupić działkę i wspólnie wybudować na niej domy jednorodzinne lub budynek wielorodzinny z mieszkaniami, do których następnie same się wprowadzą.

Zasady jej funkcjonowania reguluje ustawa z 2022 r. o kooperatywach mieszkaniowych oraz zasadach zbywania nieruchomości należących do gminnego zasobu nieruchomości w celu wsparcia realizacji inwestycji mieszkaniowych.

Radni prawicy wymieniają korzyści z tego płynące. To m.in. radykalne obniżenie ceny budowanych mieszkań; gmina Olsztyn może przekazać na rzecz kooperatyw mieszkaniowych działki nieatrakcyjne dla deweloperów; kooperatywy mieszkaniowe nie są obciążeniem dla budżetu miasta. „Szacuje się, iż mieszkania budowane obecnie przez deweloperów obarczone są narzutami rzędu 20-30% ceny mieszkania. W przypadku realizacji inwestycji przez kooperatywę mieszkaniową narzuty te nie wystąpią. W ten sposób można w różnych fragmentach miasta dogęścić zabudowę" — czytamy w stanowisku radnych PiS skierowanym do ratusza.

Przemysław Bałdyga, radny PiS, twierdzi, że umożliwienie w ten sposób budowy mieszkań poprawi sytuację mieszkańców. — Dodatkowo ustawa o kooperatywach mieszkaniowych daje możliwość rozłożenia na raty płatności za nieruchomość gruntową. Takie mieszkanie może być sprzedane dopiero po 20 latach, a prawo pierwokupu ma gmina — podkreśla.

Radny PiS zwraca uwagę jeszcze na jedną rzecz:

— Umożliwienie prowadzenia budownictwa w taki sposób przyczyni się na pewno do przeciwdziałania wyludnianiu się miasta.

Co na to ratusz? — Dotychczas zainteresowanie kooperatywą mieszkaniową jest zerowe. Nie było przypadku, by ktoś zgłosił się do urzędu w sprawie zakupu działki w tym trybie. Co więcej, każdego roku pod zabudowę mieszkaniową sprzedajemy nie więcej niż 10 nieruchomości — stwierdza Patryk Pulikowski, rzecznik władz Olsztyna.

Do pomysłu radnych PiS sceptycznie podchodzi Łukasz Łukaszewski. — Obecnie rozwijamy budownictwo w ramach OTBS — mówi przewodniczący rady miasta. — Takie nowe mieszkania oddamy w listopadzie. Budowa kolejnych jest w planach. W przeciwieństwie do lokali mających powstać w ramach kooperatyw te są własnością gminy — dodaje.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

REKLAMA

OBWIESZCZENIE STAROSTY OLSZTYŃSKIEGO O WYDANIU DECYZJI
nr Dyw/11/2024 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 572) art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 21 października 2024 r. została wydana decyzja nr Dyw/110/2024 na rzecz Wójta Gminy Dywity w sprawie zezwolenia na realizację inwestycji drogowej pod nazwą **„Rozbudowa drogi gminnej nr 161003N w zakresie budowy pętli autobusowej wraz z budową kanalizacji deszczowej i przebudową kolizji z sieciami"** w liniach rozgraniczających teren inwestycji: **obręb 0018 Spręcowo, gmina Dywity, na działkach o numerach geod. 285/3, 414/4, 271, 272/2, 272/3, 286/56, 286/57, 286/58, 286/59, 286/60 i 286/61.** W związku z powyższym informuje się, że strony mogą się zapoznać z treścią decyzji w pok. 224, II piętro, w Wydziale Budownictwa i Infrastruktury Starostwa Powiatowego w Olsztynie, plac Bema 5, od godz. 9^{00} do godz. 13^{00}. Od decyzji służy stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Warmińsko-Mazurskiego za pośrednictwem Starosty Powiatu Olsztyńskiego w terminie 14 dni, licząc od daty podania niniejszego obwieszczenia do publicznej wiadomości.

103924otbr-a-M

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Grygielewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna
Michał Podolak
Barbara Barczuk
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 31c77ba82f

JA ROZPOCZĄŁEM, ALE DOKOŃCZY JUŻ INNY BISKUP

Biskup elbląski Jacek Jezierski już w czerwcu ogłosił dekret o rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego Aleksandry Gabrysiak. Teraz odbyło się pierwsze posiedzenie trybunału beatyfikacyjnego, inaugurując diecezjalny etap prac nad uznaniem jej świętości.

fot. Katolicka Rozgłośnia Diecezji Pelplińskiej

Pierwsze posiedzenie Trybunału miało otwarty charakter

KALENDARIUM

Zapowiedź o przygotowaniach do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego (6 lutego 2023 r.)
Edykt biskupa elbląskiego w sprawie procesu beatyfikacyjnego (6 czerwca 2024 r.)
Ustanowienie postulatora i powołanie wicepostulatorów (20 czerwca 2024 r.)
Uroczyste otwarcie procesu beatyfikacyjnego (26 października 2024 r.)

Pierwsze posiedzenie trybunału miało otwarty charakter. Mogli w nim uczestniczyć bliscy znajomi, rodzina, a także przedstawiciele środowiska medycznego, które od lat starało się o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego elbląskiej lekarki, nazywanej powszechnie w ich środowisku doktor Olą. Aleksandra Gabrysiak od chwili rozpoczęcia prac trybunału beatyfikacyjnego może być nazywana Sługą Bożą lub Służebnica Bożą.

Lekarka 30 lat temu zginęła z rąk jednego ze swoich podopiecznych, który był na przepustce z więzienia. — Proces beatyfikacyjny toczy się o uznanie jej heroiczności jako chrześcijanki, która opiekowała się chorymi, uzależnionymi, więźniami i alkoholikami. Pomagała im opanowywać ich własne nałogi i z nich wychodzić — przypomina bp Jezierski.

Zakończy kto inny

W rozmowie z dziennikarzem „Gazety Olsztyńskiej" bp Jacek Jezierski przyznaje, że choć to on zainicjował proces beatyfikacyjny, to zakończy go już ktoś inny. — Wkrótce, możliwe, że już na Boże Narodzenie, przejdę na emeryturę — ujawnia. Biskup Jezierski podkreśla też, jak skomplikowane było przygotowanie do procesu. — Od śmierci Aleksandry minęło ponad 30 lat. Jego rozpoczęcie wymagało wielu zgód, zarówno ze strony Episkopatu Polski, jak i dykasterii w Rzymie — mówi nam zwierzchnik elbląskiego Kościoła. Wyjaśnia też, że kolejne posiedzenia trybunału będą objęte „dyskrecją procesową" i będą miały już zamknięty charakter. — Członkowie trybunału nie będą się wypowiadali publicznie o swoich opiniach i sądach. Dopiero w końcowej fazie przygotują swoje opinie na temat życia i cnót Aleksandry — zapowiada biskup.

Kim była dr Ola?

W zgodnej opinii wszystkich, którzy znali Aleksandrę Gabrysiak, elblążanka była samą dobrocią. A życie jej nie rozpieszczało. Musiała pokonać własną niepełnosprawność. Żyła samotnie do momentu, kiedy adoptowała córkę Marysię.

fot. EG

Grób Aleksandry Gabrysiak i jej córki

Cały swój czas dzieliła między służbę ludziom i Bogu. Poświęciła się tym, którzy byli pogardzani przez innych. Swoje serce i pomoc ofiarowała najbardziej potrzebującym: uzależnionym, samotnym matkom, bezdomnym i chorym terminalnie.

Przyczyniła się do powstania Domu Samotnej Matki w Elblągu. Pomagała w Domu dla Bezdomnych w Elblągu i w hospicjum. Niosła pomoc osadzonym w Areszcie Śledczym w Elblągu. Codziennie uczestniczyła we mszy świętej, przystępowała do sakramentów i rozwijała swoją duchowość jako członkini świeckiego instytutu życia konsekrowanego, w którym złożyła śluby wieczyste.

fot. archiwum

Aleksandra Gabrysiak miała niezwykły dar odnajdywania ludzi, którzy sięgali dna i potrzebowali pomocy nie tylko tej medycznej

Tragiczna śmierć

Swojego zabójcę, który nie miał domu, przygarnęła do swojego, kiedy w Wigilię wałęsał się po dworcu. Uzależniony, młody, bo zaledwie 18-letni mężczyzna nie potrafił skorzystać z pomocy. Nadal tkwił w środowisku przestępczym. Trafił do więzienia. Znajomość z nim doktor Ola przypłaciła życiem trzy lata później, kiedy ten wyszedł na przepustkę z więzienia. Zabójca pojawił się w jej domu pod jej nieobecność. Przybrana córka Aleksandry Gabrysiak, nie spodziewając się niczego złego, wpuściła znanego jej przecież mężczyznę. Kiedy w sobotę, 6 lutego 1993 r., doktor Ola wróciła wieczorem do domu, w mieszkaniu leżały zwłoki Marysi. Zanim zmarła, była torturowana. Od tego samego noża w drzwiach, jeszcze w płaszczu, zginęła też doktor Ola.

Żywa pamięć

Pogrzeb Aleksandry i Marii był świadectwem wiary i hołdem dla jej życia pełnego ofiarności. Od tej pory pamięć o doktor Oli jest żywa w sercach tych, którzy doświadczyli jej miłości. Na budynku, w którym mieszkała, umieszczono pamiątkową tablicę. Elbląskiemu hospicjum nadano jej imię. Jej działalność pozostaje żywa w pamięci wielu ludzi, którzy zabiegali o rozpoczęcie jej procesu beatyfikacyjnego, w tym licznych współpracowników oraz lekarskiej społeczności.

Jednym z bardzo ważnych elementów procesu beatyfikacyjnego, który będzie badany, jest „religijny ślad jej życia". A jak w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" przyznaje biskup diecezji elbląskiej, szczegółowe badanie życia każdego człowieka, zwłaszcza tego, który ma być wyniesiony na ołtarze, jest bardzo trudnym i odpowiedzialnym zadaniem. — Życie każdego człowieka wywołuje różne reakcje — przypomina bp Jacek Jezierski.

Zabójca doktor Oli

Zabójca doktor Oli był ostatnim skazanym na śmierć więźniem w Polsce. Ten wyrok został zamieniony na dożywocie. Odsiaduje go nadal mimo wielokrotnego ubiegania się o zwolnienie z więzienia. Podczas procesu beatyfikacyjnego będą badane wszystkie dokumenty, także akta sprawy sądowej dotyczącej zabójstwa Służebnicy Bożej Aleksandry Gabrysiak. Biskup Jacek Jezierski w rozmowie z nami przyznaje, że do tej pory nie kontaktował się ze skazanym na dożywocie więźniem. Miał jednak styczność z tymi, którzy go odwiedzali. — Przebaczenie i pojednanie są ważne, ale tu chodzi o świętość Aleksandry — podkreśla biskup elbląski. — Trzeba się dobrze przyglądać sytuacji i unikać zamieszania — dodaje.

Do trybunału beatyfikacyjnego zostali włączeni ks. dr Piotr Fiałek (delegat bp. elbląskiego), s. dr Miriam Bilska (józefitka, promotor sprawiedliwości) oraz s. Ortolana Golańska (katarzynka, notariusz). Postulatorem w procesie jest ks. dr Marcin Pinkiewicz, a wicepostulatorami ks. dr Jan Uchwat oraz dr Małgorzata Prusak.

Delikatność procesu

Proces beatyfikacyjny w Kościele katolickim jest żmudnym procesem, podzielonym na etap diecezjalny i rzymski. Obecnie trybunał beatyfikacyjny zbiera świadectwa i analizuje dokumenty, aby ocenić heroiczność cnót Aleksandry Gabrysiak. — To proces trudny, wymagający wielu działań, ale głęboko wierzę, że przyniesie dobry owoc — podsumowuje biskup Jezierski. — Może jednak trwać wiele lat, a po moim przejściu na emeryturę z mocy prawa zostanie zawieszony. To od mojego następcy będzie zależało, czy go podejmie — przypomina.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

eprasa.pl 31c77ba82f

KAWIARNIA KOBIET AKTYWIZUJE RESZELANKI

AKTYWNE KOBIETY Z RESZLA NA NUDĘ NIE NARZEKAJĄ. PRAWIE ROK TEMU POWSTAŁA NIEFORMALNA GRUPA, KTÓREJ CELEM JEST AKTYWIZACJA PAŃ ORAZ LOKALNEJ SPOŁECZNOŚCI.

fot. archiwum prywatne

Inicjatorką spotkań kobiet jest Marta Wielgat, na co dzień pracownica Urzędu Gminy w Reszlu. — Przymierzałam się do tego już od dawna. Po ubiegłorocznej kampanii parlamentarnej znalazłam na to w końcu czas, a przestrzeń dał mi Artur Galicki w Miejskim Ośrodku Kultury w Reszlu. Od lat walczymy o prawa kobiet i ich obecność nie tylko na scenie politycznej, ale w życiu społecznym i gospodarczym. Jest to dla mnie niezwykle bliskie i ważne. Troska o nas, motywowanie, dodawanie siły, wspieranie - to są moje inspiracje. Każda z nas jest mądra, silna i odważna. To jest czas, żebyśmy ze sobą współpracowały, żebyśmy z siebie czerpały i tworzyły przez to piękne projekty — wyjaśnia pomysłodawczyni kobiecych spotkań. — W Reszlu podejmuje się wiele ciekawych inicjatyw, z których niestety kobiety pracujące nie zawsze mają możliwość skorzystania. Stworzyłam więc takie spotkania z myślą o takich osobach, które chciałyby raz w tygodniu wyjść z domu, pobyć ze sobą, wypić kawę, porozmawiać na różne tematy, zrobić coś dla siebie z myślą tylko o nas - kobietach — dodaje.

I właśnie od tej kawy cykl przyjął nazwę „Kawiarnia Kobiet". Pomysł spotkał się ze sporym zainteresowaniem. — Po każdym spotkaniu dostaję od pań podziękowania, że jest to dla nich bardzo ważne, że ich rodziny namawiają je do udziału w tych spotkaniach, bo wracają z nich szczęśliwe i uśmiechnięte — opowiada Marta Wielgat. Na początku to pomysłodawczyni podsuwała tematy poszczególnych spotkań, jednak teraz coraz częściej inicjatywa wychodzi od uczestniczek. Przykładem może być pomysł zrobienia siatki maskującej, który wyszedł od przebywających w Reszlu Ukrainek. — Na Jarmarku Bożonarodzeniowym stałam z ulotkami promującymi nasze spotkania. Podeszła do mnie grupa Ukrainek, które wyraziły swoje zainteresowanie taką formą działania. Od razu też zaproponowały wykonanie takiej siatki z przeznaczeniem dla walczących w Ukrainie żołnierzy — relacjonuje reszelanka. Praca zajęła im kilka kolejnych spotkań. — Nawet nie zdawałam sobie sprawy, że to naprawdę żmudne zadanie. Trzeba było poświęcić na to sporo czasu i rąk do pracy, ale podeszłyśmy do tego z zapałem i wielką chęcią. Inicjatywa wyszła od Juliany i innych mieszkających w Reszlu Ukrainek. Wspierał nas też wolontariusz Siergiej z Olsztyna, który dostarczał nam materiały — mówi Marta Wielgat. W efekcie powstała siatka maskująca o wymiarach 5x8 metrów, która już trafiła na front.

Jednak na siatce temat aktywnych kobiet i walczącej Ukrainy się nie skończył. — Okazało się, że córka Siergieja Dasza Galetta studiuje w Gdyni i współpracuje z UNICEF-em. Przygotowała prezentację „Wojna oczami dzieci", której publiczny pokaz zorganizowaliśmy w naszym Reszlu — mówi Wielgat.

Spotkania w ramach „Kawiarni Kobiet" skupiają się głównie na wspólnych rozmowach o problemach dotykających płeć piękną, poradach, wymianie doświadczeń i wzajemnym wsparciu. Często towarzyszą temu dodatkowe inicjatywy, jak np. warsztaty czy spotkania z ciekawymi gośćmi. Do tej pory przeprowadzono m.in. warsztaty makramy z Krystyną Witt, pielęgnacyjne z Marzeną Cichomską, a przed Wielkanocą tajniki tworzenia pięknych pisanek zaprezentowała Iryna Hordiichuk. — Stawiam na spotkania z kobietami przedsiębiorczymi, nietuzinkowymi, utalentowanymi, które mogą pokazać innym, że sukces można osiągnąć jeśli się w niego wierzy i działa. Zapraszamy jednak nie tylko kobiety. Zorganizowaliśmy akcję ze sportowcami z klubu kettlebell GIRIA Kętrzyn. Jej pokłosiem są cykliczne zajęcia — zdradza Marta Wielgat.

Już w najbliższy czwartek zapraszamy do Kawiarni Kobiet w Miejski Ośrodek Kultury w Reszlu na godz.17.00.

Po wakacyjnej przerwie panie wzięły się za wspólne tworzenie mapy marzeń. — Przeniosłyśmy na papier to, czego pragniemy w swoim życiu. Skupiłyśmy się na planach i celach na najbliższy rok. To była doskonała okazja, by spędzić czas w kreatywnym gronie, zainspirować się nawzajem i odkryć nowe drogi do realizacji swoich pragnień — opowiada Wielgat.

Teraz ponownie panie postanowiły wspomóc ukraińskich sąsiadów. — W planie mamy siatki kamuflujące hełmy i świece okopowe. Może uda się także zrobić sieć maskującą. Rozpoczęłyśmy zbiórkę puszek po groszku, kukurydzy, owocach, itp. oraz grubych kartonów. Wykorzystamy je do przygotowania świec okopowych — dodaje pomysłodawczyni Kawiarni Kobiet.

„Kawiarnia Kobiet" ruszyła pod koniec listopada 2023. Spotkania odbywają się przeważnie w czwartki w reszelskim MOK-u. Grupa jest otwarta i może się do niej przyłączyć każda zainteresowana pani. — Współpracując czerpiemy z siebie ogrom pozytywnej energii, która daje nam siłę do realizacji wielu projektów. To tu zapraszam zacnych gości, by „rozkochać" ich w naszym regionie , by zechcieli tu wracać, bywać, współpracować i inwestować w nasz potencjał — podsumowuje inicjatorka.

WOJCIECH CARUK

eprasa.pl 31c77ba82f

CHCIAŁAM OPOWIEDZIEĆ O SAMOTNOŚCI DZIECI

NA SZCZĘŚCIE MOJE ŻYCIE NIE JEST TAK DRAMATYCZNE JAK TE, KTÓRE KREUJĘ W KSIĄŻKACH – MÓWI WERONIKA MATHIA, AUTORKA Z IŁAWY. SPOTKANIE Z PISARKĄ JUŻ W ŚRODĘ, 30 PAŹDZIERNIKA O GODZINIE 17 W FILII NR 6 MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W OLSZTYNIE.

— Kiedy rozmawiamy, jest pani właśnie w Krakowie, gdzie odbywają się Targi Książki. Podobno w tym mieście pani mieszkała?

— Tak, mieszkałam przez pół roku. Byłam też mieszkanką Gdańska, Bydgoszczy, a teraz jestem Iławy. Właśnie rozmawiałam z mężem i przyznałam, że zupełnie nie pamiętam tego Krakowa. Oczywiście kojarzę główne miejsca, uliczki, które przemierzałam wielokrotnie, ale nie jest to zbyt wiele. Może dlatego, że byłam wtedy w ciąży, więc może koncentrowałam się na innych rzeczach.

— Często podkreśla pani, że lubi przeprowadzki. Przyznaję, że rzadko spotyka się takie osoby.

— Rzeczywiście, wszyscy mnie pytają, jak można lubić przeprowadzki. A ja je lubię. Może dlatego, że fascynują mnie nowe początki, to, co nieznane. Nie przeraża mnie nawet fakt, że trzeba spakować cały dobytek, by przenieść się w kolejne miejsce. Zawsze jest to ekscytujące. Pisarstwo stało się w pewien sposób substytutem przeprowadzek, bo przecież nie mogę tak często zmieniać miejsca zamieszkania (śmiech).

— Ten głód nowości i ciekawość pomaga?

— Zdecydowanie. Pracowałam jako dziennikarka. Ciekawość drugiego człowieka, umiejętność rozmowy, zadawania pytań, bardzo przydaje się w pracy pisarza. Nie boję się poprosić o pomoc, kiedy potrzebuję informacji, a baza konsultantów jest niezbędna. Każda książka to inny temat i zupełnie różni profesjonaliści z których pomocy i wiedzy korzystam.

— W przypadku pani dwóch ostatnich powieści akcja toczy się w Iławie. Tutaj wspomina pani m.in. Michała Młotka i Dariusza Paczkowskiego. Jak się spotkaliście?

— Michał Młotek i Dariusz Paczkowski prowadzili audycje radiowe. Kiedy wprowadziłam się do Iławy i zaczęłam słuchać lokalnej rozgłośni, wieczorami można było posłuchać audycji historycznych ich autorstwa. Opowiadali o historii Iławy z taką pasją, że można się było w nich zasłuchać. Kiedy więc wiedziałam, że będę pisać o Iławie, od razu pomyślałam, że to właśnie do nich muszę się zwrócić po informacje. W tym czasie w Iławie odbywały się spacery miejskie „Historia jednej ulicy". Udało mi się w końcu dotrzeć do Dariusza Paczkowskiego ponieważ zaplanowałam, że chcę pisać o Wielkiej Żuławie. Dzięki niemu też skontaktowałam się z Michałem Młotkiem, dzięki któremu mogłam porozmawiać z ludźmi, którzy pamiętali Iławę z lat 70., kiedy to na wyspie były kręcone zdjęcia do filmu „Gniazdo". Do tego wydarzenia nawiązuje w drugiej powieści – w „Szepcie". Informacji na ten temat szukałam też w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Iławie. Kiedy wspomniałam paniom z biblioteki, że chcę pisać o Wielkiej Żuławie, każda podzieliła się swoją historią. Wiele osób nadal pamięta most, który prowadził na Wielką Żuławę. Co ciekawe, że choć ta wyspa mieści się praktycznie w centrum miasta, nie jest zbyt często odwiedzana przez samych mieszkańców. Dziś wiele osób obserwuje ją z daleka. Może przypomniałam im to miejsce moją powieścią.

— Można więc powiedzieć, że czuje się już pani w pełni mieszkanką Iławy, czy raczej nadal ją trochę obserwuje?

— Na razie nigdzie się nie wybieram, bo w Iławie czuję się świetnie. Na pewno jest mi bardziej bliska od innych miast, w których byłam, bo tutaj jest moja rodzina, przyjaciele. Poznałam historię miasta, zawarłam wiele ciekawych znajomości. Lubię, kiedy Iławę wspominają recenzenci książek, czytelnicy, którzy uczestniczą w moich spotkaniach autorskich. Czasem też dostaję zdjęcia, gdzie ktoś dzieli się ze mną informacją, że przejeżdżał pociągiem przez Iławę, a właśnie wtedy czytał moją powieść. To szalenie miłe.

Fot. Justyna Wasiniewska

Weronika Mathia. Dziennikarka, copywriterka, politolożka. Współzałożycielka szkoły kreatywnego pisania – Kuźni Bestsellerów. Dwukrotna laureatka konkursu na opowiadanie w ramach Międzynarodowego Festiwalu Kryminalnego we Wrocławiu. Uwielbia przeprowadzki. Obecnie mieszka z mężem i trójką synów w Iławie.
Spotkanie z pisarką już w środę, 30 października o godzinie 17 w filii nr 6 (ul. Jarocka 65) Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie. Wstęp wolny. W czasie spotkania będzie możliwość zakupu książek.

— W najnowszej powieści, w „Roju", jest oczywiście Iława, ale tym razem opisuje pani także dramatyczne wydarzenia, związane z pogromem Romów w Mławie.

— Moim głównym zamierzeniem było głównie opowiedzieć o samotności dzieci. Chciałam nawiązać też do nietolerancji, ale zależało mi, by każdy czytelnik znalazł swoją interpretację. Kultura Romów interesuje mnie również dlatego, że z wykształcenia jestem politolożką. Kiedyś podejmowałam ten temat pisząc opowiadanie na konkurs Międzynarodowego Festiwalu Kryminalnego we Wrocławiu i temat romski we mnie pozostał. Podjęłam go na nowo w mojej najnowszej powieści. Przygotowując się do pisania wątków bajki Zouszki, przeczytałam wszystkie publikacje Jerzego Ficowskiego oraz te, które zostały mi polecone przez znajomych antropologów. Podkreślam jednak, że jest to wymyślona historia. Tylko w jednym miejscu odnoszę się do baśni „Gałązka z Drzewa Słońca" pochodzącej z książki Jerzego Ficowskiego. Jestem też wdzięczna Sandrze Raźniewskiej za wiedzę na temat życia i kultury Romów oraz wszelkie romskie zwroty, które występują w tej powieści.

— W „Roju" pisze pani nie tylko o samotności dzieci. Jest motyw nietolerancji, a raczej rasizmu, zdrada, odrzucenie. Wiele emocji, które zostają w czytelniku na długo. Zastanawia mnie zawsze, jak radzi sobie z nimi pisarz?

— Nie jest to łatwe, zwłaszcza, że jestem mamą. Mam trójkę synów. Kończąc pracę, muszę być zaangażowana we wszystkie codzienne czynności. To bardzo pomaga, bo muszę przełączyć się z trybu pisarskiego na „tu i teraz". Na szczęście moje życie nie jest tak dramatyczne jak to, które kreuję w książkach.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ

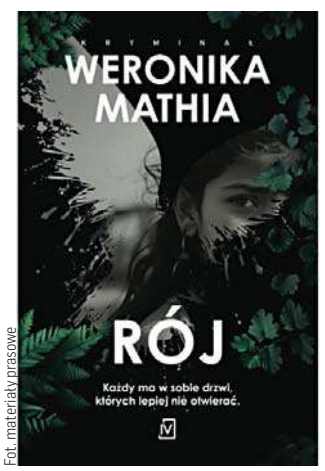

Fot. materiały prasowe

eprasa.pl 31c77ba82f

DLACZEGO TAK TRUDNO POKOCHAĆ SIEBIE?

JEDEN Z PRZEKAZÓW, KTÓRE WPOIŁA NAM, ZARÓWNO MĘŻCZYZNOM, JAK I KOBIETOM, KULTURA POPULARNA, BRZMI: „MUSISZ KOCHAĆ SIEBIE, ZANIM BĘDZIESZ W STANIE POKOCHAĆ KOGOŚ INNEGO". TO TEŻ SŁOWA, KTÓRE ZWYKLE SŁYSZYMY, GDY MAMY ZŁAMANE SERCE I CZUJEMY SIĘ JAK ISTOTY CAŁKOWICIE BEZWARTOŚCIOWE.

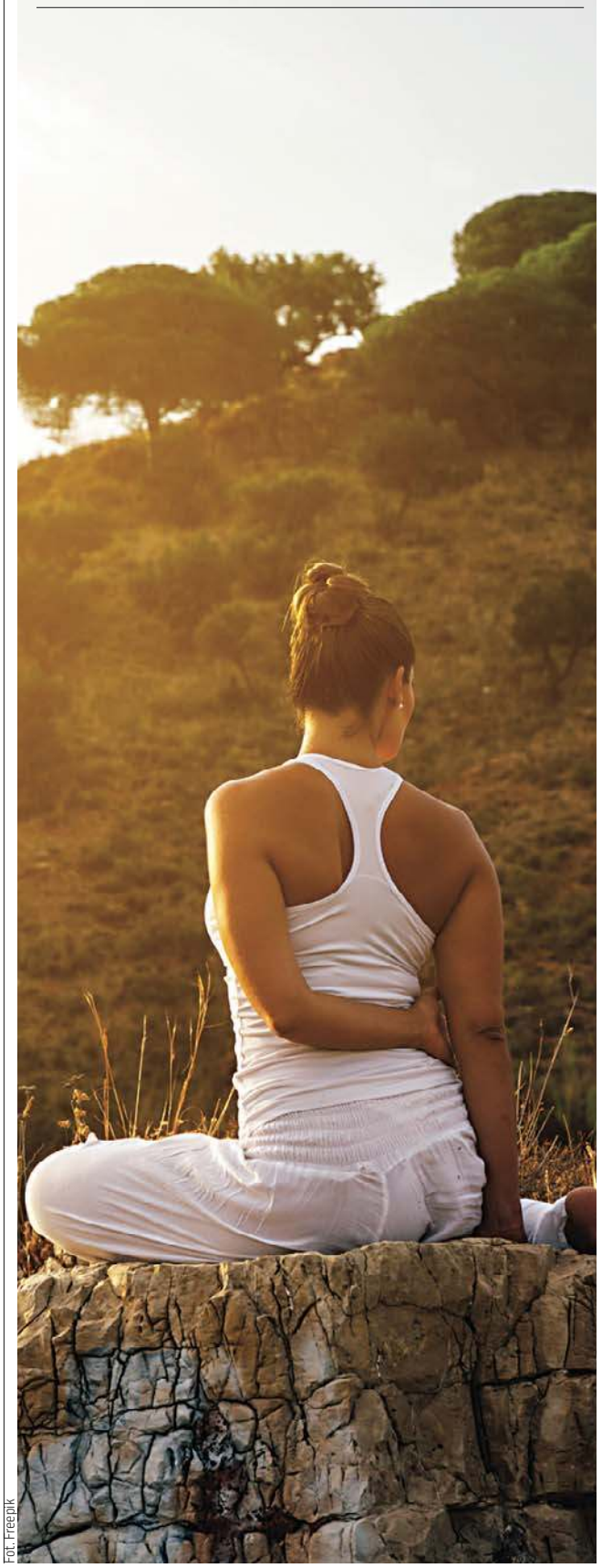

Fot. Freepik

Sama przez wiele, lat za każdym razem, gdy słyszałam takie słowa, czułam, że muszę być jakimś innym gatunkiem niż cała reszta ludzkości, bo oczywiście, jak chyba każdemu zdarzały się chwile, kiedy nieszczególnie siebie kochałam. Właściwie zdarzały się chwile, kiedy wręcz siebie nienawidziłam. Ale nigdy nie było czasu, kiedy nie kochałam lub chorobliwie nienawidziłam innych ludzi.

Mit miłości własnej

Dlaczego więc ludzie mówią, że nie można kochać kogoś, dopóki nie pokochamy siebie? Bo ja myślę, że może być odwrotnie — nie można naprawdę kochać siebie, dopóki nie pokocham innych ludzi. Nie sądzę, by można było nie widzieć dobra i piękna innych ludzi, a jednocześnie widzieć dobro i piękno w sobie. Czasem przeszkadza w tej miłości trauma, której niektórzy z nas doświadczyli w dzieciństwie, jednak najczęściej jesteśmy nieszczęśliwi z powodu problemów, których inni ludzie przysparzają nam, już dorosłym, teraz, w szeroko pojętej teraźniejszości. Czasem problem stanowi bariera w troszczeniu się o innych i okazywaniu empatii. I niech pierwszy rzuci kamieniem ten, kto nie miał w życiu takich chwil, że i nie umiał, ale i nie chciał tej empatii innym okazywać…! A już na pewno takie ekstremalne skupienie się na sobie jest normalne u dorosłych z nieuleczoną traumą — często dlatego, że odczuwamy ból, a to naturalnie odciąga uwagę od tego, co dzieje się wokół nas. Wpływa to na naszą świadomość tego, co czują ludzie, jakie są ich potrzeby — ponieważ nasze własne potrzeby wydają nam się (a może i obiektywnie są) sednem wszystkiego. To nie nasza wina, że tak się stało, ale każdego dnia, gdy nadal nie jesteśmy w stanie nawiązać wzajemnie troskliwych relacji z innymi ludźmi — siebie też kochamy trochę mniej. I jak wtedy kochać siebie? Tego nam nikt nie mówi…

Spore ALE

Żeby nam to nie umknęło: miłość do siebie nie jest lekarstwem — to raczej produkt uboczny naprawy i relacji z innymi, i z samym sobą. Kochanie siebie samo w sobie nie uleczy traumy. Ale kiedy leczymy swoją traumę, w większości przypadków zaczynamy kochać siebie. Coś zdecydowanie musi się zmienić, a kiedy to zmieniamy, przychodzi też miłość do siebie. Choć uprzedzam: nie można od razu przejść do miłości do siebie i oczekiwać, że wszystkie inne problemy też się same rozwiążą. Czasem rzeczywiście brak miłości do siebie jest wołaniem o zmianę, a ta może być trudna. Nie zadzieje się tak po prostu, po lekturze książki, w czasie zajęć fitness lub po złożeniu obietnicy samemu sobie, by siebie kochać. Zmiany, które się utrzymują — zwłaszcza zmiana krzywd, które są w nas głęboko osadzone — te zmiany są rzadkie, ponieważ wymagają dużego skupienia i konsekwencji.

A jednak zmiana jest możliwa

Tylko wymaga spełnienia kilku warunków — konkretnie trzech. Po pierwsze, można nie być zmotywowanym do zmiany lub chętnym do pracy, chyba że jest problem — chyba że odczuwamy ból. Wtedy stary sposób przestaje działać. W chwili, kiedy brak zmiany po prostu fizycznie nas wyczerpał — paradoksalnie to rozpala w nas ogień. I może sprawić, że poczujemy się znudzeni swoim życiem, znudzeni uczuciem pustki, znudzeni ciągłym odczuwaniem strachu, że stracimy jeszcze więcej.

Drugim warunkiem zmiany jest pokora. Wiem, to dość skomplikowane… Nie oznacza bynajmniej upokorzenia. Pokora jest w tej sytuacji czymś w rodzaju spokojnej akceptacji. To też umiejętność stawienia czoła problemowi bez defensywy i bez obwiniania. Kiedy czujemy, że zrobiliśmy coś złego, często będziemy kuszeni, by zacząć wskazywać palcami. A czasami zmiana wymaga zejścia o poziom niżej — i własnego ego, i innych emocji. Zamiast zatem innych obwiniać — warto raz na jakiś czas siebie samego zapytać, gdzie popełniłam lub popełniłem błąd. Ale pokora może również oznaczać krok w górę — moment, w którym przestajemy postrzegać siebie jako tego żałosnego przegranego, który jest beznadziejnie skrzywdzony przez traumę z dzieciństwa i od którego nie można oczekiwać, że wyzdrowieje, zmieni się lub zacznie żyć także dla innych ludzi. To wszystko po prostu nieprawda! Pokora to łagodne zaakceptowanie rzeczywistości. Schodzisz z obwiniania innych i wychodzisz z obwiniania siebie. To piękny stan, w którym po prostu porzucasz wszystkie bzdury, obwinianie i samoagresję, i po prostu zaczynasz żyć w prawdzie o swojej sytuacji. To potężne antidotum na wstyd — po prostu pokorne stawianie czoła problemowi. Ranimy ludzi. Popełniamy błędy. Jesteśmy silnymi, odpornymi, dobrodusznymi ludźmi, którzy potrafią leczyć i wykorzystywać więcej swoich darów, aby pozytywnie wpływać na ludzi wokół nas. Pokora pomaga zmienić rzeczy, których w sobie nie kochałeś.

Trzeci warunek zmiany jest najtrudniejszy: to mianowicie wysiłek. Jeśli mamy się zmienić, musimy nad tym popracować. Nie ma na to innego sposobu. Ani obejścia. Pragnienie zmiany, odwaga, by uczciwie stawić czoła temu, gdzie jesteśmy teraz, i chęć do konsekwentnej, codziennej, głębokiej (czasami) pracy poza naszą strefą komfortu — to są rzeczy, które działają.

Nie trzeba wiedzieć wszystkiego: po prostu działajmy!

Można zacząć dokładnie tam, gdzie teraz jesteśmy. Wszyscy uczymy się kochać, niektórzy szybciej niż inni. I na wypadek, gdybyś ktoś obawiał się, że bycie kochającym i troskliwym sprawi, że stanie się podatny na wykorzystywanie, a nawet nadużywanie — dzieje się tak właśnie, gdy nie mamy granic. Tymczasem można i kochać, i mieć granice. Gdy miłość i granice stają się silnie, powstaje wokół nas wręcz pole siłowe. Kończą się problemy z wewnętrznym rozbiciem. Kończy się złe traktowanie nas przez innych. Zyskujemy naturalny radar na krzywdzących ludzi i jeśli ktoś jest niedobry, bardzo szybko to zauważymy. Zdobywamy lepsze wyczucie, komu ufać, kto jest solidny. Ba! Sami rozwijamy te cechy, a to sprawia, że jesteśmy bardziej otwarci — wreszcie możemy sobie na to pozwolić! I jeszcze łatwiej będzie nam odwzajemniać miłość. Nasze pozytywne działania sprawiają, że czujemy się prawdziwsi, szczersi wobec siebie, że czujemy się bardziej częścią świata, bardziej częścią sił dobra.

I to wszystko. Wszystko to, czego naprawdę w życiu pragniemy i co sprawia, że czujemy się dobrze ze sobą. Czy ktoś jeszcze nie potrafi siebie kochać? Nie ma problemu. Spróbuj po prostu podejmować dla siebie pozytywne działania. Rób, co możesz, by pomóc innym poczuć się w twojej obecności bezpiecznie — by czuły i czuli się kochanymi. Tym bardziej, że teraz już nie ma wymówek, że nie wiadomo, co robić. Bo wiadomo.

I choć na co dzień na pewno nam to umyka — warto raz na jakiś czas przypomnieć sobie, że ta dobra wola w nas jest bardzo potężna i najbardziej godna miłości ze wszystkich!

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

eprasa.pl 31c77ba82f

Fot. Freepik

POTRZEBUJEMY SIEBIE NAWZAJEM

BYCIE W ZWIĄZKU JEST TAK SAMO ISTOTNE I NATURALNE DLA ISTNIENIA, JAK I ZŁOŻONE, BOLESNE I CZASEM WRĘCZ KONFUNDUJĄCE...! DLACZEGO KOCHANIE I BYCIE KOCHANYM JEST CZASAMI TAK TRUDNE W PRAKTYCE MAŁŻEŃSKIEJ, PARTNERSKIEJ I RODZINNEJ? NIBY POTRZEBUJEMY ZWIĄZKÓW, BY ŻYĆ, ALE ROZWODÓW JEST CORAZ WIĘCEJ, A SEPARACJI — WRĘCZ ZATRZĘSIENIE. I SKUTEK JEST TAKI, ŻE GLOBALNIE LUDZIE SĄ CORAZ BARDZIEJ SAMOTNI...

Z natury jesteśmy zaprogramowani do bycia w relacji jako podstawowej formie fizycznego i emocjonalnego przetrwania. Biologicznie potrzebujemy opieki i karmienia, rodzimy się całkowicie i absolutnie zależni od relacji opieki fizycznej i funkcjonalnej, ale nie tylko! Przeżywamy i żyjemy tylko wtedy, gdy czujemy się kochani, bezpieczni, w relacji — jakiej bądź, pielęgnowani, jeśli nasze emocjonalne i uczuciowe potrzeby, które wszyscy mamy od niemowląt, są zaspokojone, przynajmniej minimalnie. Może to i szokujące, ale to prawda: minimalnie karmione dziecko, ale bez kontaktu fizycznego, bezpieczeństwa i miłości — umiera. A jeśli nie umrze fizycznie, ponieważ instynkt przetrwania jest bardzo silny, prawdopodobnie przez resztę swojego życia będzie żyło jak zombie — i choć to może nie być śmierć, życie to też nie jest!

Każdy system!

Cały nasz system fizyczny, neurologiczny, immunologiczny, endokrynologiczny, psychologiczny i emocjonalny — wszystkie one są ściśle ze sobą powiązane. Bycie kochanym, poczucie przynależności i bezpieczeństwa, bycie w zdrowych związkach, które sprzyjają zdrowej relacji z samym sobą, gdzie jest akceptacja i empatia, gwarantuje lepsze zdrowie fizyczne i zwyczajnie życie lepszej jakości. Z kolei mniej relacji i relacje gorszej jakości, izolacja, brak szacunku ze strony innych, agresja i trauma — obniżają naszą jakość i średnią długość życia oraz zwiększają prawdopodobieństwo chorób fizycznych, psychosomatycznych, zwłaszcza autoimmunologicznych. To też prawda.

Tak czy siak, bardzo potrzebujemy siebie nawzajem.

Dorosłe dzieci

Współcześni dorośli, wcale nie mniej niż dzieci, głęboko pragną i potrzebują być cenieni, akceptowani, postrzegani całkowicie jako niepowtarzalni ludzie, a nie według domniemanych lub wyidealizowanych oczekiwań. Pragną zobaczyć to w oczach swojego partnera jak wodę na pustyni i wykorzystują najbardziej defensywne, ochronne i atakujące strategie, by to osiągnąć. Oczywiście — w mieszance obaw przed wrażliwością wyrażania tych potrzeb ze strachem przed utratą i porzuceniem lub odrzuceniem, jeśli to zrobią. Prawdziwym rezultatem jest często dokładnie to, czego się boją: czyli izolacja i samotność, między otwartym konfliktem a pustką i bolesną ciszą.

Samotni w związku

Gorzej, gdy samotność przytrafia nam się w związku, zwłaszcza w małżeństwie. Pary uwięzione w swoich emocjach, gromadzą je i tłumią, odłączają się od nich, od siebie i innych, i łączą się tylko wtedy, gdy nie mogą już tego znieść — wtedy wybuchają i ranią drugą osobę, ale także siebie.

Dziś związki są zatem ukształtowane strachem przed okazywaniem swojej wrażliwości i emocji, często dlatego, że ludzie nauczyli się w dzieciństwie, że wyrażanie emocji prowadzi do odrzucenia lub agresji ze strony opiekuna, który dobrze się nimi opiekował fizycznie, ale nie akceptował ich emocjonalnie i bezwarunkowo. By nadal przetrwać w tej dynamice, nie miały innego wyjścia, i jako inteligentną i adaptacyjną obronę unieważniły swoją wrażliwość i umiejętność wyrażania jej. Nauka niespełniania potrzeb emocjonalnych od najmłodszych lat nie oznacza bynajmniej, że opiekunowie mają takie intencje — wręcz przeciwnie. Większość rodziców nie stosuje przemocy, mają nawet bardzo dobre intencje i odczuwają prawdziwą i głęboką miłość wobec swoich dzieci. Jednak nie nauczyli się również łączyć ze sobą i z innymi, a transgeneracyjne przejścia tych nieświadomych nauk giną i rozmijają się z najlepszymi nawet intencjami.

Na przekór — a i tak wychodzi to samo...!

To samo dzieje się i jest powielane w związkach par. Powielanie nie odbywa się dokładnie w ten sam sposób: często dzieci robią coś przeciwnego w swoich relacjach rodzicielskich i małżeńskich niż to, co robili z nimi ich rodzice, ale pod tym przeciwieństwem w formie kryje się ta sama podstawa niepewności, strachu i odłączenia — a to prowadzi do bardzo podobnych rezultatów.

Te cykle są bardzo trudne i bolesne, sztywne i przeważnie nieświadome, ale wielka różnica między byciem zależnym dzieckiem a dojrzałym dorosłym leży właśnie w odważnej i świadomej możliwości ich przełamania i uświadomienia sobie, że umiejętności, których się nauczyliśmy, wpłynęły na nas, a nawet zraniły nas. Ale nie definiują nas na zawsze: jako bardziej niezależni dorośli możemy się zmieniać, przekształcać, poprawiać, uwalniać i kochać lepiej.

Najtrudniejszy pierwszy krok

Tak śpiewała Anna Jantar. A w relacjach pierwszym krokiem jest świadomość, a to samo w sobie wymaga ogromnej odwagi, ponieważ to drzwi, które otwierają nas na odczuwanie i patrzenie na siebie, na to, przez co przeszliśmy, co bolało i nadal boli, co było dobre, a co złe, co akceptujemy i jakie ograniczenia musimy narzucić. Ze wszystkich świadomości, być może najważniejsza jest świadomość emocjonalna. Czuć nasze emocje, nasze ciało, pozwalać im na przepływanie w nas, doświadczanie ich i nadawanie im znaczenia może być bardziej bolesne niż jakikolwiek ból fizyczny, i być może dlatego jako społeczeństwo podejmujemy tak wiele wysiłków, by ich nie odczuwać. — Miałem w swoim gabinecie wielu pacjentów z najróżniejszymi i najpoważniejszymi chorobami fizycznymi i bólami, ale wszyscy oni, bez wyjątku, mówią, że ból emocjonalny jest zawsze najgorszym, jaki kiedykolwiek odczuli. I wierzę, że jest najgorszy, ponieważ jest najgłębszy, najstarszy, najbardziej podstawowy, ten, który rani duszę — mówi mi znajomy psycholog.

Niezwykłość w parze

Kiedy para może dzielić się tą świadomością i kontaktem emocjonalnym w sposób wrażliwy, pełen szacunku i empatii, powstaje szczególny poziom połączenia, moim zdaniem — niezwykły.

W tej przestrzeni bezpieczeństwa i intymności, którą można stworzyć, następuje naprawa. To w połączeniu bólu i odwagi, wrażliwości i akceptacji, między czuciem, widzeniem i słyszeniem prawdy miłość może naprawić, że połączenie następuje, a potrzeby są zaspokajane naturalnie, nie w zależności, ale w zdrowej i ludzkiej WSPÓŁzależności, w prawdziwym spotkaniu dwóch kochających się ludzi, czy to w związku, czy też w rodzinie.

Bycie w związku może zatem stać się dla dwojga ludzi wzrastaniem i odrodzeniem. Gdzie to, co daje nam druga osoba, nie jest rekompensatą za pustki, braki i rany, ale prawdziwym dzieleniem się tym doświadczeniem, z możliwością trwania przez całe życie i daleko poza nim... do innych żyć.

W każdym związku istnieje potencjał bólu i miłości, oba są częścią, jedno prowadzi do drugiego, ale miejmy nadzieję, że zawsze zwycięży miłość, ta, która jest wystarczająco dobra, aby przekształcić ból. Więc jeśli możesz, zatrzymaj się, posłuchaj, spójrz i naprawdę poczuj, w sobie i w drugiej osobie, i pozwól tej niezwykłej chwili po prostu się wydarzyć.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

eprasa.pl 31c77ba82f

NOWI ŻOŁNIERZE ZŁOŻYLI PRZYSIĘGĘ

Przysięgę wojskową na sztandar 16. Dywizji Zmechanizowanej w Załuskach koło Nidzicy złożyło 105 nowych żołnierzy Wojska Polskiego. Ponad 80 z nich będzie kontynuowało 11-miesięczne szkolenie specjalistyczne.

Fot. 16. BZmot.

Jak zdaniem żołnierzy przebiegało samo szkolenie? — Przetrwałam 27-dniowe szkolenie i naprawdę było warto. Było ciężko, ale jednocześnie bardzo dobrze. To dla mnie przygoda na całe życie. Zostaję w jednostce na specjalistycznym szkoleniu i jestem pewna, że wszystko pójdzie dobrze. Nie zamierzam się poddać — mówiła szer. Ewa Golks.

— Na początku było trudno, szczególnie przez pierwszy tydzień lub dwa, ale potem zarówno organizm, jak i głowa się przystosowały. To była dla mnie możliwość sprawdzenia, czy sobie poradzę. Teraz już wiem, że tak. Zostaję w jednostce wojskowej w Załuskach jako kierowca rosomaka i zamierzam dalej szkolić się w tym kierunku — zapewnił szer. Krystian Augustyniak.

Przysięga złożona na sztandar 16. Dywizji Zmechanizowanej to nie tylko formalność, ale przede wszystkim potwierdzenie gotowości do służby i poświęceń. To także wyjątkowe święto dla Nidzicy.

— Mamy jednostkę wojskową, która, mam nadzieję, w najbliższym czasie będzie najlepsza w Polsce. Mamy świetnego dowódcę; pan płk Tomasz Isio jest nie tylko oficerem Wojska Polskiego, ale też świetnym menadżerem. Cieszę się, że nasi mieszkańcy będą mieli zatrudnienie. Będą miejsca pracy dla wojskowych, ale również dla cywilów. Wzrasta również poczucie bezpieczeństwa w całym regionie. Musimy być przeciwwagą dla obwodu królewieckiego, ale też — co stawiamy sobie za cel — musimy być drugą armią w NATO — mówił Jacek Kosmala, burmistrz Nidzicy.

Większość żołnierzy postanowiła kontynuować swoje szkolenie specjalistyczne w 16. Brygadzie Zmotoryzowanej.

— Po raz pierwszy mieliśmy zaszczyt gościć rodziny i przyjąć od żołnierzy przysięgę wojskową. To pierwszy raz, kiedy żołnierze zawierzyli swoją służbę ojczyźnie w obecności swoich najbliższych. To wyjątkowa chwila i piękne przeżycie. Naszym celem było przekonanie żołnierzy do kontynuacji szkolenia. Weźmie w nim udział ponad 80 osób — przekazał płk Tomasz Isio, dowódca wspomnianej brygady.

Jednostka znajduje się w strukturze 16. Dywizji Zmechanizowanej. — Będziemy jednostką wojskową, która będzie miała duży potencjał w realizacji zadań, przede wszystkim obronnych, tak żebyśmy wszyscy czuli się bezpiecznie — podkreślił płk Tomasz Isio.

ZUZANNA LESZCZYŃSKA

GIŻYCKO ZASTANAWIA SIĘ NAD NOCNĄ PROHIBICJĄ

Od poniedziałku mieszkańcy Giżycka mogą w konsultacjach społecznych wypowiedzieć się na temat zakazu sprzedawania w nocy alkoholu w sklepach. Zakaz nie dotyczyłby lokali gastronomicznych.

Burmistrz Giżycka Ewa Ostrowska poinformowała, że ludzie narzekają na uciążliwe zachowanie turystów, stąd pomysł nocnej prohibicji. Dodała, że zdecydowała o podjęciu takiego tematu po spotkaniach z mieszkańcami. Zwłaszcza ci z centrum Giżycka, z ul. Warszawskiej i Olsztyńskiej, skarżyli się jej wiele razy na osoby, które nocami kupują w sklepach alkohol, na miejscu go piją, a potem brudzą okoliczne klatki schodowe, wyrzucają śmieci na trawniki i przed domy.

— Ludzie wieczorami boją się wychodzić z psami na spacer, nie mogą we własnych domach spokojnie spać — mówi burmistrzyni. I zapewnia, że jeżeli mieszkańcy w konsultacjach poprą pomysł ograniczenia sprzedaży alkoholu nocą, to jest gotowa przygotować projekt odpowiedniej uchwały i przedstawić go radzie miasta.

— Miasta, które wprowadziły nocną prohibicję, mają mniej nocnego zakłócania porządku, mniej osób w izbach wytrzeźwień — stwierdziła Ostrowska, przyznając, że w Giżycku latem sporo jest tego rodzaju interwencji służb.

Podczas wakacji Giżycko zamienia się w kurort tętniący życiem przez całą dobę. Wiele osób w mieście utrzymuje się z turystyki. Dlatego burmistrz podkreśliła, że zakaz — o ile będzie wprowadzony — nie obejmie lokali gastronomicznych.

— Właściciele takich lokali, co zrozumiałe, optują za tym, by ograniczyć sprzedaż alkoholu nocą w sklepach. W lokalach obsługa ma większe możliwości baczenia na klienta, który u nich gości. W sklepach ludzie odbierają towar, wychodzą i robią, co chcą i gdzie chcą — powiedziała Ostrowska.

Przyznała, że w ostatnich latach zachowania turystów coraz częściej odbiegają od norm i zasad społecznych. Latem po mieście ludzie paradują w strojach kąpielowych, są głośni, wulgarni; nawet w luksusowych hotelach goście, np. w szlafrokach, schodzą do wspólnych restauracji na posiłki.

— Na razie nie mamy pomysłu, by takie zachowania regulować w naszym mieście, bo to są niestety bolączki miast turystycznych. Takie obrazki są też w nadmorskich kurortach. Możemy w tej kwestii liczyć tylko na kulturę osobistą naszych gości. Ale w kwestiach ograniczenia uciążliwości stwarzanych przez pijanych ludzi możemy coś zrobić, ale to oczywiście musi mieć akceptację społeczną — podkreśliła burmistrz Giżycka.

Nocnej prohibicji nie zamierzają wprowadzać Mikołajki.— Nie chcemy takich ograniczeń, bo to będzie otwierało drzwi szarej strefie — powiedział burmistrz Mikołajek Piotr Jakubowski. Z kolei w Olsztynie taki zakaz obowiązuje od września 2018 roku. Zdaniem miejskich urzędników przyczynił się on do poprawy bezpieczeństwa w mieście. **(PAP)**

JWO/ JOZ/

eprasa.pl 31c77ba82f

INSPIRACJI SZUKALI W UROKU JEZIOR

„Między wodą a ciszą" to kolejny projekt biblioteki szkolnej Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Orzyszu. Tym razem pod okiem swej opiekunki, bibliotekarki Krystyny Ziółkowskiej inspiracji przy tworzeniu prac młodzież szukała w uroku okolicznych jezior.

Amelia Budzińska i Gabriela Jary, uczennice klasy II B Liceum Ogólnokształcącego w Orzyszu, pod okiem bibliotekarki Krystyny Ziółkowskiej stworzyły kilkanaście fotograficznych obrazów. Jak uczennice spojrzały na pobliskie jeziora, obrazują załączone zdjęcia. To zaledwie kilka z nich.

— Czerpiemy radość z mieszkania w najpiękniejszym zakątku Mazur. Pokazywaliśmy już niecodzienne ujęcia Orzysza, jego urokliwe kamieniczki i zakątki. Teraz chcemy pokazać jeziora. Własnoręcznie wykonaliśmy charakterystyczne czarne elementy. Zdjęcia powstały metodą prób i błędów, bez fotomontażu, podczas wielu spacerów i wycieczek. Spróbowałyśmy uchwycić to, co nieuchwytne, i dostrzec to, co niedostrzegalne. Na ile nam się udało, możecie ocenić sami — mówią uczestniczki projektu.

Młodzież inspirowały okolice jezior Śniardwy — Nowe Guty (tzw. wysoki brzeg), Tyrkło — Okartowo i plaża Wydra, Orzysz — okolice miejskiej plaży i wsi Odoje, Jezioro Wierzbińskie, nazywane również zatoką, Ublik Wielki — okolice hotelu Ublik, Ublik Mały, zwany przez mieszkańców Zielonym, Sajno — okolice Orzysza, Buwełno — Cierzpięty.

Fot. archiwum ZSO w Orzyszu

Fotografie uczennic w ramach projektu „Między wodą a ciszą"

Osobą, która inspiruje młodzież do realizacji niecodziennych projektów, jest Krystyna Ziółkowska, szkolna bibliotekarka. To właśnie ona pokazuje orzyskiej młodzieży, jak można przełamywać stereotypy. Jest tylko jeden warunek — trzeba po prostu chcieć. Pani Krystyna w szkole pracuje od 34 lat. Najpierw na stanowisku nauczyciela chemii, a od 27 lat nauczyciela bibliotekarza w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Orzyszu. Różnego rodzaju kreatywne działania i projekty realizuje w szkolnej bibliotece od samego początku. Kilkanaście lat temu zaraziła młodzież ideą tworzenia galerii żywych obrazów, a 7 lat temu rozpoczęła działania promujące czytelnictwo, wykonując zdjęcia typu sleeveface — „ubierz się w książkę". Zdjęcia przedstawiają osoby fotografowane z zasłoniętą przez okładkę książki lub czasopisma częścią ciała. W efekcie powstaje złudzenie prezentujące kreatywne połączenie fotografowanej osoby z ilustracją na okładce. Chodzi o to, żeby tak pozować lub ustawić się do zdjęć, aby poza stała się elementem okładki, który wychodzi poza papier. Pani Krystyna wraz z uczniami, kierując się światowymi trendami i nowinkami (największe metropolie mają takie zdjęcia), tworzą papierowe transformacje i przez ich pryzmat pokazują swoje otoczenie. Młodzież razem ze swoją bibliotekarką zrealizowała już czteroodcinkowy cykl spacerów po Orzyszu, a teraz pokazała okoliczne jeziora.

ELŻBIETA ŻYWCZYK

Krystyna Ziółkowska (po prawej) kilkanaście lat temu postanowiła zarazić młodzież ideą tworzenia galerii żywych obrazów

NOWE OSIEDLA, SKLEP I STACJA PALIW POWSTANĄ W OLSZTYNIE

Aż 8 bloków będzie miała jedna z najnowszych deweloperskich inwestycji w Olsztynie. Wniosek w tej sprawie został już wstępnie rozpatrzony przez władze Olsztyna. Prezydent miasta Robert Szewczyk podpisał decyzję o zatwierdzeniu warunków zabudowy dla tego przedsięwzięcia.

„Wyrażono zgodę na wydanie decyzji ustalającej warunki zabudowy na działce przy ulicy Marii Zientary-Malewskiej w Olsztynie dla inwestycji obejmującej budowę 8 budynków mieszkalnych wielorodzinnych z garażami podziemnymi oraz budynku usługowego wraz z zagospodarowaniem terenu" — czytamy w niej.

Dodatkowo powstanie plac zabaw. Osiedle będzie miało też własną przepompownię ścieków.

Natomiast 4 budynki wielorodzinne z podziemnymi garażami powstaną przy ulicy Kawki, łączącej ulicę Bałtycką z ulicą Kanarkową.

Kolejna deweloperska inwestycja planowana jest na jednej z działek przy ulicy Bałtyckiej. Tam powstanie jeden blok z miejscami postojowymi. Ma być również zabudowana jeden z działek w centrum Olsztyna, a dokładnie przy starej ulicy Warszawskiej. W tym przypadku inwestor otrzymał w ratuszu zgodę na budowę „budynku mieszkalnego wielorodzinnego z dwupoziomowym garażem podziemnym, usługami w parterze oraz lokalami biurowymi na każdej kondygnacji". Projekt dotyczy działek o łącznej powierzchni około 4 tys. m kw.

Okazuje się, że w Olsztynie będą realizowane nie tylko mieszkaniowe inwestycje. Przykładem jest plan zagospodarowania jednej z działek przy ulicy Kanarkowej. W grę wchodzi budowa „budynku usługowego o funkcji gastronomicznej". Inwestor otrzymał właśnie zgodę na jego wykonanie. Podobnie sytuacja wygląda w przypadku projektu przy ulicy Towarowej. „Wyrażono zgodę na wydanie decyzji ustalającej warunki zabudowy dla inwestycji obejmującej rozbiórkę części budynków oraz budowę budynku handlowego o powierzchni sprzedaży do 900 m kw. wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną, w tym miejsc postojowych, pylonu reklamowego, wiat na wózki sklepowe" — czytamy w decyzji prezydenta Szewczyka.

Natomiast przy ulicy Lubelskiej powstanie stacja paliw. Z kolei zarządzający hotelem Wileńskim przy ulicy Knosały postanowił rozbudować obiekt o kolejne skrzydło. **GS**

eprasa.pl 31c77ba82f

MINĘŁO 180 LAT OD ROZPOCZĘCIA BUDOWY KANAŁU ELBLĄSKIEGO

28 października 1844 roku w Miłomłynie wbito pierwszą łopatę pod budowę Kanału Elbląskiego. Eksperci wyliczyli, że inwestycja kosztowała równowartość 2,4 tony złota i była droższa niż budowa paryskiej wieży Eiffla. Choć kanał powstał, by spławiać nim towary, dziś służy wyłącznie turystyce i rekreacji.

Kanał Elbląski to unikalna droga wodna łącząca Elbląg z Iławą i Ostródą (jako główny szlak), ale od tej trasy są jeszcze odgałęzienia. Choć podstawowy szlak ma długość nieco ponad 80 km, to najbardziej znany odcinek Kanału Elbląskiego liczy zaledwie ok. 10 km i jest popularnie nazywany przez turystów „pływaniem po trawie".

Chodzi o to, że od miejscowości Buczyniec do miejscowości Całuny płynące kanałem statki w pięciu miejscach, na tzw. pochylniach, wciągane są na wózki jadące po szynach. W ten sposób jednostki — zarówno te stale pływające po kanale, jak i prywatne — pokonują różnicę 99,5 m wysokości między tymi miejscowościami. Gdy na ciągnięty przez wózek statek patrzy się z zewnątrz, rzeczywiście można odnieść wrażenie, że płynie on po trawie.

Kanał Elbląski uchodzi za jedną z największych atrakcji turystycznych nie tylko w Warmińsko-Mazurskiem, ale i w skali całego kraju. Jak informuje rzecznik prasowy gdańskiego Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej, bo to ta instytucja administruje kanałem, Bogusław Pinkiewicz, w minionym sezonie turystycznym, tj. od 27 kwietnia do 1 października, przez wszystkie pochylnie przeprawiło się 14 227 jednostek. Trzeba przy tym pamiętać, że każda z jednostek przewoziła więcej osób, np. statki regularnie kursujące po kanale zabierają jednorazowo ok. 50 osób.

— Najwięcej jednostek, bo 3523, przeprawiło się przez pochylnię w Buczyńcu. Ale tylko o 2 mniej przeprawiły się przez pochylnię w Kątach, pochylnia Oleśnica odnotowała 4417 jednostek, Jelenie 2129 jednostek, a Całuny 1637 jednostek — wylicza Pinkiewicz.

Pochylnie, tj. długość odcinków, które statki pokonują po szynach, są różne.

fot. Andrzej Sprzączak

Pochylnia Buczyniec ma aż 550 m długości i statki pokonują na niej różnicę wysokości 21,5 m

Najdłuższa jest pochylnia Buczyniec, która ma aż 550 m długości i statki pokonują na niej różnicę wysokości 21,5 m. Kolejne pochylnie to Kąty (długość 450 m i różnica wysokości 18 m), Oleśnica (350 m i 24,5 m), Jelenie (510 m i 22,5 m), zaś ostatnia pochylnia to Całuny (450 m i 13 m).

Pochylnie na kanale są najmłodszą częścią konstrukcyjną tej drogi wodnej. Jak pisze w książce „Kanał Elbląski" Stanisław Januszewski, budowę kanału rozpoczęto od „połączeń jeziorowych", a najtrudniejszy etap, czyli ten, gdzie na krótkim odcinku była największa różnica wysokości, zostawiono na koniec.

Eksperci zajmujący się dziejami Kanału Elbląskiego podają, że gdyby na odcinku od Buczyńca do Całun zastosować tradycyjne, znane od średniowiecza śluzy komorowe, wówczas na niespełna 10 km takich konstrukcji byłoby od 32 do nawet 47. Wyliczenia wskazują, że śluzowanie przez tak wiele śluz wydłużałoby żeglugę o 12 godzin. Ponieważ z założenia kanał miał służyć gospodarczym celom, tj. spławianiu drewna (tu szczególnie ważna była sosna taborska stosowana przy budowie okrętów i konstrukcjach dachowych) i sprzedaży zboża, czas pokonania kanału miał znaczenie.

Na pomysł zbudowania pochylni wpadł główny urzędnik odpowiedzialny za tę inwestycję Georg Jakob Stenke. Stenke był synem Johanna Friedricha, pilota portowego w Piławie. Gdy miał 32 lata, inżynier Georg Stenke objął w Elblągu funkcję inspektora grobli i wałów. Gdy 28 października 1844 roku w Miłomłynie wbijano pierwszą łopatę pod budowę kanału, Stenke nie wiedział jeszcze, że na najtrudniejszym odcinku zbuduje pochylnie. Decyzję o zastosowaniu tak nowatorskiego rozwiązania Stenke podjął po odbyciu podróży studyjnej do USA, gdzie zobaczył m.in. pochylnie na Kanale Morrisa.

„Georg Jakob Stenke zaadaptował zastosowane przez inżynierów amerykańskich rozwiązania, chociażby takie jak dwa równoległe torowiska i liny pociągowe na rolkach pomiędzy szynami, zasadę »suchego grzbietu«, idące w przeciwnych kierunkach wagony na szynach oraz zapewne sposoby przenoszenia napędu. Jego zasługą było zaprojektowanie pochylni napędzanych wyłącznie siłą grawitacji wody" — napisali w książce „150 lat kanału Ostróda — Elbląg" Ryszard Kowalski i Cezary Wawrzyński.

Kowalski i Wawrzyński pokusili się też o wyliczenie kosztów budowy kanału. Podają, że trwająca w sumie 37 lat inwestycja pochłonęła taką ilość pieniędzy, za jaką można by kupić 2,4 tony złota. Dla porównania koszt budowy wieży Eiffla wyniósł 2,2 tony złota, a cena kupna przez USA od Rosji Alaski wyniosła 10,8 tony złota (budowa kanału to 22 proc. ceny Alaski).

Gdański RZGW planuje w przyszłości prace rewitalizacyjne na kanale, ale, jak przyznają urzędnicy, na razie jest zbyt wcześnie, by o nich mówić. **(PAP)**

JOANNA KIEWISZ-WOJCIECHOWSKA

ORIENTUJ SIĘ

OLSZTYŃSKIE KINA

Wtorek, 29 października

REPERTUAR MULTIKINO

VENOM 3: OSTATNI TANIEC / napisy: 10:00, 15:10, 17:45, 18:45, 20:20, 21:20; VENOM 3: OSTATNI TANIEC / dubbing: 12:30, 16:10, 19:30; DZIKI ROBOT / familijny / dubbing: 12:50, 16:05, 18:30; U PANA BOGA W KRÓLOWYM MOŚCIE: 13:20, 17:15, 20:00; TERRIFIER 3 / napisy: 11:00, 15:15, 18:00, 20:55; UŚMIECHNIJ SIĘ 2 / napisy: 15:20, 18:15, 21:10; EMMA ODWAŻNA / familijny / dubbing: 11:20, 15:00; JOKER: FOLIE A DEUX / napisy: 20:30; KULEJ. DWIE STRONY MEDALU: 12:00; SUBSTANCJA / napisy: 20:45; GRU I MINIONKI: POD PRZYKRYWKĄ / familijny / dubbing: 10:00; MÓJ PRZYJACIEL PINGWIN / familijny / dubbing: 15:00; WROOKLYN ZOO: 17:30; DEMON / napisy: 19:00, 21:10; ELLI I EKIPA STRASZAKÓW / familijny / dubbing: 14:10; QUO VADIS / dubbing: 13:10; WYBRANIEC / napisy: 16:20

REPERTUAR HELIOS

VENOM 3: OSTATNI TANIEC / dubbing: 13:00, 16:30; VENOM 3: OSTATNI TANIEC / napisy: 14:20, 18:00, 19:00, 20:30, 21:30; DEMON / napisy: 11:15, 18:15, 20:15; U PANA BOGA W KRÓLOWYM MIEŚCIE: 16:15, 19:45; ELLI I EKIPA STRASZAKÓW / familijny / dubbing: 11:00, 14:10; EMMA ODWAŻNA / familijny / dubbing: 12:20, 15:45; MEGALOPOLIS / napisy: 19:15; QUO VADIS / dubbing: 12:10; TERRIFIER 3 / napisy: 12:00, 17:00, 20:00; DZIKI ROBOT / familijny / dubbing: 13:15, 17:40; UŚMIECHNIJ SIĘ 2 / napisy: 14:15, 17:50, 19:30; JOKER: FOLIE A DEUX / napisy: 14:50; KULEJ. DWIE STRONY MEDALU: 12:45; SUBSTANCJA / napisy: 11:00; WROOKLYN ZOO: 20:45; WYBRANIEC / napisy: 16:45

REPERTUAR AWANGARDA

Ojciec roku - prod. USA: godz.17.45; U Pana Boga w Królowym moście - prod. Polska, 17.45; Wanda Rutkiewicz. Ostatnia wyprawa - prod. Polska, Szwajcaria, 18.00; Megalopolis - prod. USA, 19.30; Wybraniec - prod. USA, 19.45; The Death Don't Hurt - prod. Dania, 20.00

29 października

DZIEŃ TRENINGOWY AKTYWNOŚCI MOTORYCZNEJ (MATP) OLIMPIAD SPECJALNYCH

Olsztyn

Olsztyński Klub „Odważni", działający w ramach Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Olimpiad Specjalnych, organizuje Dzień Treningowy Aktywności Motorycznej (MATP). MATP to program Olimpiad Specjalnych stworzony z myślą o dzieciach i dorosłych z głębokimi niepełnosprawnościami, które wykluczają ich z tradycyjnych dyscyplin sportowych. Wydarzenie podkreśla, jak regularna praca z terapeutami i trenerami może pomagać w rozwijaniu indywidualnych umiejętności, bez względu na poziom sprawności. Uczestnikami wydarzenia będą zawodnicy z klubów Oddziału Warmińsko-Mazurskiego, w tym m.in. z Olsztyna, Elbląga, Giżycka, Kętrzyna, Gołdapi.

Godz. 9.00, Szkoła Podstawowa nr 23 (SMS), ul. Gietkowska 12.

29 października

PSYCHICZNIE ODPORNI

Olsztyn

Zajęcia skierowane są do młodych osób 11-13 lat, które chcą się rozwijać i nie mają dużych trudności emocjonalno-społecznych. Do tej grupy przyjmujemy osoby neurotypowe, bez zaburzeń, nie wymagające leczenia i pogłębionej terapii. Jest to grupa rozwojowa.

W ramach zajęć będziecie:

– przyglądać się swoim najważniejszym życiowym wartościom,

– odkrywać swoje talenty, zasoby i mocne strony,

– zadbacie o poczucie własnej wartości i staniecie się trochę bardziej pewni siebie,

– doświadczycie czym są granice i asertywność, która nie rani innych.

Godz. 17.00, Każdy Ważny – centrum terapii i rozwoju dla dzieci, młodzieży, dorosłych, al. Warszawska 13/1.

30 października

URODZINY OLSZTYNA Z MIEJSKĄ BIBLIOTEKĄ PUBLICZNĄ

Olsztyn

Spotkanie autorskie z Weroniką Mathią, autorką z Iławy, której książki rozchodzą się jak ciepłe bułeczki. Jej kryminał „Żar" zdobył pierwsze miejsce w plebiscycie Lubimy czytać w kategorii „Debiut". We wrześniu 2024 roku ukazała się jej trzecia powieść „Rój".

Godz. 17.00, Filia nr 6 MBP, ul. Jarocka 65.

31 października

URODZINY OLSZTYNA Z MIEJSKĄ BIBLIOTEKĄ PUBLICZNĄ

Olsztyn

„Olsztyn za 20 lat" – warsztaty graficzne, projektowanie Olsztyna przyszłości za pomocą robotów SkriBot, klocków Skrikit.

Godz. 9.00, Multicentrum, ul. Limanowskiego 8.

31 października

URODZINY OLSZTYNA Z MIEJSKĄ BIBLIOTEKĄ PUBLICZNĄ

Olsztyn

Otwarcie wystawy fotograficznej pt. „Zakamarki Olsztyna" – zdjęcia wykonane przez Beatę Wiśniowską.

Godz. 16.00, Filia nr 4 MBP, ul. Przyjaciół 15.

31 października

SLOW JOGGING NAD JEZIOREM DŁUGIM

Olsztyn

Rekreacyjny trening biegowy, który charakteryzuje się wolnym tempem jest prosty i nie wymaga dużego wysiłku, mogą go trenować praktycznie wszyscy niezależnie od wieku. Prędkość wynosi średnio 4-6 km na godzinę, czyli jest porównywalna do dynamicznego spaceru. Podczas nawet tak spokojnego biegania spalamy dwa razy więcej kalorii niż podczas chodu. Bieg towarzyski z uśmiechem na twarzy. Dzięki tej przyjemnej formie ruchu, uprawianej regularnie, zachowasz młodość oraz atrakcyjną sylwetkę.

Godz. 18.00, Kładka Żubra na Jeziorem Długim, ul. Leśna.

eprasa.pl 31c77ba82f

RAPORT O NIEBEZPIECZNYCH PRZEJŚCIACH DLA PIESZYCH U PREZYDENTA

Władze miasta zapoznały się z raportem o najniebezpieczniejszych przejściach na Jarotach. Czy pójdą za tym konkretne działania?

Tomasz Boenke, jeden z przedstawicieli nowej Rady Osiedla Jaroty, wziął pod lupę bezpieczeństwo pieszych na popularnych zebrach. Zadał pytanie, czy na Jarotach mamy bezpieczne przejścia dla pieszych. Jego zdaniem Zarząd Dróg, Zieleni i Transportu w Olsztynie mógłby popracować nad tym aspektem organizacji ruchu.

— Na pewno przydatny będzie do tego raport, który tworzymy w Radzie Osiedla Jaroty, a nad którym pełnię nadzór. Raport obejmie wszystkie przejścia dla pieszych. Zwrócimy uwagę na to, które przejścia wymagają lepszego oznakowania, odmalowania wytartych pasów czy doświetlenia — zapowiadał Tomasz Boenke. — Na pewno są takie miejsca, w których szczególnie należałoby poprawić bezpieczeństwo, na przykład poprzez montaż inteligentnego oświetlenia.

Dodawał, że mieszkańcy jako najbardziej niebezpieczne wskazują przejścia na ulicy Kanta, bo są słabo widoczne. — Kierowcy często mogą dostrzec pieszych dopiero bezpośrednio na pasach. Bardzo niebezpieczne jest również przejście na ulicy Witosa, gdzie auta rozwijają dużą prędkość. Z duszą na ramieniu przechodzi się ponadto na wysokości Intermarche. Ale ta lista na pewno będzie dłuższa — wyliczał.

Raport właśnie powstał. — Na pewno w ostatnich latach nastąpiła znaczna poprawa. To m.in. zasługa inwestycji tramwajowej. Wciąż jednak jest sporo miejsc, gdzie przejście przez ulicę wymaga nadzwyczajnej uwagi i ograniczonego zaufania do kierowców — stwierdził Tomasz Boenke. — Jako kierowca, ale i pieszy bez trudu wskazałem kilkanaście miejsc na Jarotach, w których trzeba zachować maksymalną czujność. I nie ma znaczenia, czy jestem kierowcą (wiele przejść ma bardzo ograniczoną widoczność), czy pieszym. Choć właśnie piesi ponoszą największe konsekwencje w przypadku wypadków z ich udziałem.

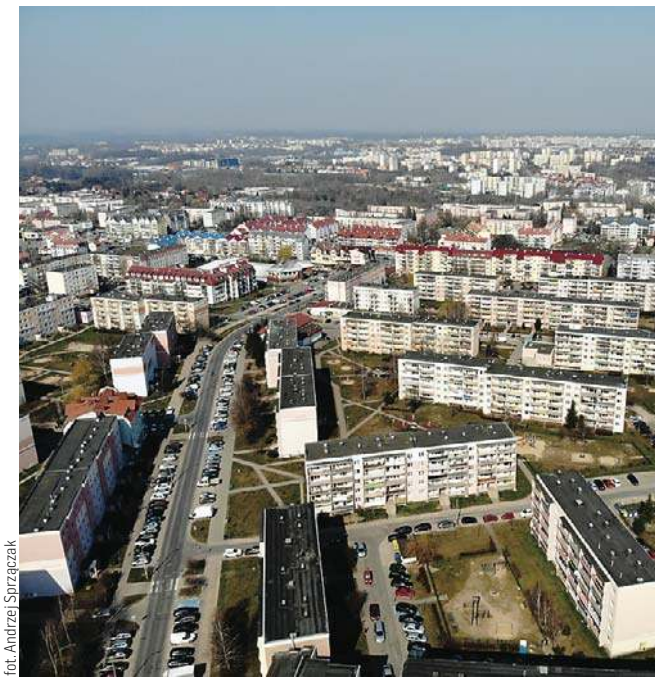
fot. Andrzej Sprzączak

Boenke dodaje, że powstały raport jest „dokumentem społecznym, nie powstał na niczyje zamówienie, urzędnicy nie muszą się zagłębiać w ocenę bezpieczeństwa przejść dla pieszych".

— Nie muszą, ale powinni to zrobić. Wszystkim przecież zależy na poprawie bezpieczeństwa — mówił Boenke.

Raport obejmuje blisko 50 przejść/skrzyżowań na najważniejszych ulicach Jarot oraz na najbardziej ruchliwych drogach osiedlowych. Część z nich zgłosili sami mieszkańcy. Za najbardziej niebezpieczne wskazali przejścia na ulicach Witosa, Wilczyńskiego i Sikorskiego. Z kolei najbezpieczniejsze są przede wszystkim przejścia powstałe przy okazji budowy linii tramwajowych. To przeważnie przejścia nowoczesne, z dużą ilością rozwiązań dbających o bezpieczeństwo pieszych i kierowców.

Każdemu przejściu przyznano oceny. Pod uwagę brano następujące kryteria: natężenie ruchu, sygnalizacja świetlna, stan techniczny przejścia, widoczność przejścia i zastosowane rozwiązania poprawiające bezpieczeństwo.

Po zsumowaniu punktów powstało zestawienie przejść dla pieszych, które wymagają natychmiastowej poprawy. Znalazły się w nim także przejścia niemalże wzorcowe — bezpieczne dla pieszych oraz kierowców.

— Wśród najniebezpieczniejszych miejsc królują skrzyżowania na ulicach Płoskiego, Witosa i Wilczyńskiego, na drugim biegunie mamy przejścia znajdujące się na trasach linii tramwajowych — poinformował osiedlowy społecznik.

Raport został właśnie przedstawiony władzom miasta. Udział w spotkaniu wziął prezydent Olsztyna Robert Szewczyk, Marcin Szwarc, dyrektor Zarządu Dróg, Mostów i Zieleni, oraz miejski inżynier ruchu. — Liczę, że zaprezentowany materiał znajdzie odzwierciedlenie w konkretnych działaniach. Ich brak spowoduje, że prędzej czy później na najniebezpieczniejszym przejściu dla pieszych na ul. Płoskiego dojdzie do tragedii — stwierdził Tomasz Boenke. — Pocieszający jest fakt, że drogowcy także widzą płynące z tego zagrożenia w przypadku tego miejsca.

Czy zapadną decyzje dotyczące poprawy sytuacji? — Przyjrzymy się przede wszystkim tym przejściom dla pieszych, które w niniejszym opracowaniu zostały wskazane jako najniebezpieczniejsze, a następnie wytypujemy działania możliwe do podjęcia w tych konkretnych przypadkach. Cześć konkluzji zawartych w tym opracowaniu różni się od naszych obserwacji, które podparte są statystykami, ale opracowanie to już jest analizowane i z pewnością wyciągniemy z niego wnioski — przyrzekł Michał Koronowski, rzecznik Zarządu Dróg, Zieleni i Transportu w Olsztynie.

Dodał, że przejścia dla pieszych przy takich ulicach jak Płoskiego, Laszki czy Dorantta, na które wskazywały także wcześniejsze, wewnętrzne obserwacje ZDZiT-u, już zostały wytypowane do kompleksowego doświetlenia.

— Na wspomnianych przejściach z wyspami będzie pełne doświetlenie skrzyżowania, a prace w tym kierunku się rozpoczęły. Inne wnioski z opracowania po jego dokładnym przeanalizowaniu będę sukcesywnie wyciągane, a w razie stwierdzenia ich zasadności podjęte zostaną odpowiednie działa-

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
www.zuparkadia.olsztyn.pl
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
103923opb1-e-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-k-M

Koleżance
Katarzynie Wiśniewskiej
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Taty
składają Nauczyciele i Pracownicy
Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Butrynach
158724opb1-a-M

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
ś. † p. **Zdzisława Czerwińskiego**
długoletniego pracownika Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego sp. z o.o. w Olsztynie.
Wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie i Bliskim Zmarłego
składają Zarząd oraz pracownicy
MPK sp. z o.o. w Olsztynie
158924opb1-a-M

NIERUCHOMOŚCI
KUPIĘ lokal użytkowy wynajęty przez firmę „Żabka", 660-714-777
SPRZEDAM BRANIEWO, pow. 49m2, cena 200 000zł, 2-pok., Braniewo- 2-pokojowe, 49m2, centrum, 667-543-123.

PRACA
DAM PRACĘ W gospodarstwie mlecznym, 534-920-987

NAUKA
MATEMATYKA fizyka chemia dojazd tel. 607-056-387

eprasa.pl 31c77ba82f

WIELKIE EMOCJE W OKRĘGÓWCE

PIŁKA NOŻNA W grupie 1 okręgówki Iskra i Cresovia rozegrały mecz, który przejdzie do historii, bo do 90. minuty goście prowadzili 3:2, a mimo to przegrali. Nowym liderem został w tej grupie Orzeł, który na swoim stadionie ograł Stawigudę.

• ISKRA NARZYM - CRESOVIA GÓROWO IŁ. 4:3 (1:2)
1:0 - S. Rynkowski (5), **1:1** - Tyryłło (15 k), **1:2** - Łażewski (24), **2:2** - Arczewski (64), **2:3** - Gottuk (84 k), **3:3** - Watkowski (90), **4:3** - Rynkowski (90+5); **czerwone kartki:** Osiński (77 Iskra), Pieckowski (90+3 Iskra)

Pierwsza połowa należała do zespołu z Górowa Iławeckiego, ale po przerwie gospodarze, będący znacznie wyżej w tabeli, odrobili straty. Jednak w 77. min sytuacja Iskry bardzo się skomplikowała, bo za czerwoną kartkę boisko musiał opuścić Osiński. Siedem minut później grę w przewadze wykorzystali podopieczni trenera Mateusza Wierzbowskiego i wydawało się, że trzy punkty pojadą do Górowa, tymczasem w końcówce nastąpiło piłkarskie trzęsienie ziemi. Była 90. minuta meczu, co bardziej niecierpliwi kibice powoli opuszczali już stadion, tymczasem trochę ponad 20 metrów przed bramką gości piłkę ustawił Pieckowski, szykując się do rzutu wolnego. Jego strzał okazał się na tyle silny, że bramkarz piłki nie złapał, tylko ją przed siebie „wypluł", co wykorzystał Watkowski, doprowadzając do remisu.

RADOŚĆ ISKRY ZMĄCONA ZOSTAŁA ZALEDWIE TRZY MINUTY PÓŹNIEJ, KIEDY TO CZERWONĄ KARTKĘ OBEJRZAŁ PIECKOWSKI. CZYLI KOŃCÓWKĘ MECZU GOSPODARZE MUSIELI ROZEGRAĆ W PODWÓJNYM OSŁABIENIU!

Bez wątpienia w tym momencie marzyli jedynie o dowiezieniu remisu do ostatniego gwizdka sędziego, ale nadeszła 95. minuta - Cresovia miała rzut wolny, jednak strzał był zbyt słaby, by sprawić jakiś problem Urbanowi, bramkarzowi Iskry, który natychmiast uruchomił Mateusza Rynkowskiego. Gospodarze błyskawicznie przedostali się pod bramkę gości, piłka trafiła do Sebastiana Rynkowskiego, który - ku olbrzymiej radości miejscowych kibiców - zdobył zwycięskiego gola!

Coś niesamowitego! Nic więc dziwnego, że po meczu Mateusz Wierzbowski, trener gości, nie krył rozczarowania. - To było piłkarskie frajerstwo z naszej strony. Graliśmy w przewadze jednego zawodnika, mogliśmy końcówkę mądrze rozegrać, szanując piłkę i kradnąc czas, tymczasem spanikowaliśmy, zresztą już kolejny raz w tym sezonie. Zawodnicy bali się wziąć odpowiedzialność na swoje barki, co wykorzystali przeciwnicy, doprowadzając do remisu. Chwilę później pojawiła się jednak kolejna szansa na zdobycie kompletu punktów, bo jeden z rywali za uderzenie w twarz mojego zawodnika został ukarany czerwoną kartką. Potem był jeszcze ten nieszczęsny rzut wolny, po którym gospodarze wyprowadzili decydującą kontrę. My tę akcję mogliśmy, a w zasadzie powinniśmy, przerwać kilka razy, mieliśmy przecież liczebną przewagę, tymczasem nasze reakcje były spóźnione i zbyt delikatne. W efekcie rywale zdobyli zwycięską bramkę...

Kolejny raz straciliśmy punkty na własne życzenie, tak było zresztą w zdecydowanej większości przegranych meczów. Indywidualne błędy są naszą zmorą, gdyby nie one, nasz dorobek punktowy byłby zdecydowanie większy. Ale w piłce już tak jest, że ten wygrywa, kto tych błędów popełnia mniej. Na dodatek jesteśmy bardzo nieskuteczni, przez co nie potrafimy wyjść z dołka, w który wpadliśmy. Obecna runda jest przeciwieństwem całego poprzedniego sezonu.

W TYM MIEJSCU WARTO PRZYPOMNIEĆ, ŻE ROK TEMU PO 12 KOLEJKACH CRESOVIA MIAŁA 15 PUNKTÓW I BILANS BRAMKOWY 19:15...

W poprzednim sezonie mocnym punktem Cresovii był Daniel Wierzbowski, który jednocześnie był... trenerem czwartoligowej Polonii Lidzbark Warmiński. Gra w okręgówce nie przeszkodziła mu we wprowadzeniu Polonii do III ligi, jednak kilkanaście dni temu Daniel Wierzbowski pracę w trzecioligowcu stracił. Czy zatem ponownie zobaczą go w akcji kibice Cresovii? - Po awansie do III ligi mój brat miał już zbyt wiele obowiązków, by jeszcze grać w okręgówce - wyjaśnia Mateusz Wierzbowski. - Była to dla nas spora strata, bo był jednym z kluczowych graczy Cresovii. Ale teraz - mam nadzieję - wzmocni nas w końcówce rundy jesiennej, jeśli tylko zdrowie mu pozwoli.

Jest zatem szansa, że Daniel Wierzbowski zagra już w niedzielnym meczu z Perkunem, który w tej kolejce rozbił 6:0 nie tak słabe przecież Śniardwy. - Bo to jest liga, w której każdy z każdym może wygrać - nie ma wątpliwości szkoleniowiec Cresovii. - A Perkun już w poprzedniej kolejce pokazał pazury, bo w Stawigudzie przegrał jedynie 0:1.

Być może była to pierwsza oznaka zadyszki ówczesnego lidera, bowiem tydzień później Stawiguda przegrała na wyjeździe z Orłem, tracąc na jego rzecz pierwsze miejsce w tabeli. Co ciekawe przez ponad 70 minut goście prowadzili 2:0!

Dwubramkowej przewagi w Olecku nie utrzymała także Węgoria, w efekcie przegrała 2:3.

Fot. Wiesław Nosowicz

W Pasymiu Błękitni pokonali 2:0 Polonię Iłowo, dzięki czemu awansowali na czwarte miejsce

• ORLĘTA RESZEL - VICTORIA BARTOSZYCE 0:1 (0:0)
0:1 - Szablak (82); **czerwona kartka:** Ciski (75 Orlęta)

• ORZEŁ JANOWIEC KOŚCIELNY - GKS STAWIGUDA 3:2 (0:0)
0:1 - Maćko (57), **0:2** - Skrzęta (66), **1:2** - Walkiewicz (71), **2:2** - Kosiński (74), **3:2** - Sobociński (80)

• Inne wyniki: Błękitni Pasym - Polonia Iłowo 2:0 (1:0), Perkun Orżyny - Śniardwy Orzysz 6:0 (3:0), Gwardia Szczytno - MKS Korsze 0:1 (0:0), Czarni Olecko - Węgoria Węgorzewo 3:2 (0:2), Kłobuk Mikołajki - Naki Olsztyn 3:5 (1:2).

GRUPA 1

1. Orzeł	32	43:13
2. Stawiguda	31	41:14
3. Czarni	27	33:21
4. Błękitni	23	27:17
5. Polonia	23	34:18
6. Iskra	17	29:32
7. Naki	16	29:25
8. Śniardwy	16	15:27
9. Kłobuk	16	28:34
10. Korsze	14	12:26
11. Gwardia	14	16:26
12. Victoria	10	15:27
13. Węgoria	10	24:45
14. Orlęta	9	19:21
15. Perkun	9	18:23
16. Cresovia	7	14:28

W grupie 2 zwycięstwa odniosły trzy czołowe zespoły. Poza tym na uwagę zasługuje pierwszy punkt zdobyty przez Wel oraz zwycięstwo Błękitnych nad Polonią. W Ornecie gospodarze do przerwy przegrywali 0:2, od 72. min grali w osłabieniu, a mimo to zdołali odwrócić losy meczu, bo w doliczonym czasie decydującego gola strzelił Kurywczak.

• DRWĘCA NOWE MIASTO LUB. - PŁOMIEŃ TURZNICA 5:0 (2:0)
1:0 - Domżalski (9), **2:0** - Olejniczak (26), **3:0** - Klimek (63), **4:0** - Domżalski (70), **5:0** - Klimek (80)

• ZATOKA BRANIEWO - CZARNI RUDZIENICE 4:0 (3:0)
1:0, 2:0 - Wolak (35, 43), **3:0** - Koczara (45), **4:0** - Wolak (52)

• OSSA BISKUPIEC POMORSKI - OLIMPIA III ELBLĄG 2:1 (0:1)
0:1 - Wityczyn (32), **1:1** - Jajkowski (68), **2:1** - Wiśniewski (83)

• WEL LIDZBARK - UNIA SUSZ 3:3 (2:1)
0:1 - Neumann (24), **1:1** - Kubicki (39), **2:1** - Grążawski (43), **2:2** - Wantowski (50), **3:2** - Pingot (61), **3:3** - Staniec (69)

• BŁĘKITNI ORNETA - POLONIA PASŁĘK 3:2 (0:2)
0:1 - Kamiński (22), **0:2** - Konczewski (31), **1:2** - Pietroń (48), **2:2** - Rynkiewicz (71), **3:2** - Kurywczak (90+3); **czerwona kartka:** Rynkiewicz (72 Błękitni)

• Inne wyniki: Huragan Morąg - Motor Lubawa 1:1, Dąb Kadyny - Constract Lubawa 2:3; pauza: Kormoran Zwierzewo.

ARTUR DRYHYNYCZ

GRUPA 2

1. Drwęca	29	41:13
2. Zatoka*	27	37:13
3. Ossa*	25	28:16
4. Błękitni	23	40:30
5. Polonia*	23	35:16
6. Huragan*	20	28:25
7. Płomień*	19	20:24
8. Constract*	19	30:20
9. Dąb	14	25:25
10. Motor*	11	18:18
11. Kormoran*	10	17:29
12. Czarni*	8	13:27
13. Unia*	7	22:36
14. Olimpia III*	6	19:36
15. Wel*	1	12:57

eprasa.pl 31c77ba82f

SIATKARSKA KSIĄŻKA MARKA KSIĄŻKA

Indykpol AZS od dawna nie odgrywa czołowej roli w PlusLidze, nic więc dziwnego, że kibice z tęsknotą spoglądają w pełną sukcesów przeszłość. Wynikiem tej nostalgii jest książka Marka Książka „Olsztyn na Olimpie. Igrzyska siatkarzy AZS".

Premiera książki o olsztyńskich siatkarzach-olimpijczykach odbyła się w piątek w zapełnionej po brzegi dużej sali konferencyjnej Uranii. Autor - wieloletni znakomity dziennikarz „Gazety Olsztyńskiej" - po raz pierwszy w takiej formie podjął się tematu sportowego, sporządzając sylwetki 27 olimpijczyków, którzy mieli związek z AZS Olsztyn. Poczynając od Stanisława Zduńczyka, pierwszego olsztyńskiego siatkarza, który zagrał na olimpiadzie (Meksyk, 1968 rok), poprzez Stanisława Iwaniaka (Monachium, 1972), mistrzów olimpijskich z Montrealu (1976) -Zbigniewa Lubiejewskiego i Mirosława Rybaczewskiego czy Włodzimierza Nalazka (Moskwa, 1980), na Jakubie Kochanowskim, srebrnym medaliście z Paryża, kończąc. Ale nie wszyscy bohaterowie tej bardzo ciekawie napisanej publikacji reprezentowali olsztyński klub na olimpiadach.

– NA PRZYKŁAD W ATLANCIE W 1996 ROKU WYSTĘPOWAŁO AŻ OŚMIU SIATKARZY ZWIĄZANYCH Z DRUŻYNĄ AZS, ALE ŻADEN Z NICH NIE GRAŁ W TYM CZASIE W OLSZTYNIE - WYJAŚNIA MAREK KSIĄŻEK.

- Jednak według przyjętego kryterium istotne było to, że wcześniej lub później występowali w drużynie z Kortowa. Jedni przemknęli przez AZS jak meteoryty, inni grali po kilka sezonów, jak na przykład Paweł Zagumny, uczestnik aż czterech olimpiad. W dawnych czasach sportowcy byli dłużej związani z jednym klubem, teraz graja zwykle tam, gdzie dostają większe honoraria – dodaje autor „Olsztyna na Olimpie".

Można się było o tym przekonać podczas premiery książki w hali Urania, gdzie – obok autora i prowadzącego spotkanie Artura Lewandowskiego – przed publicznością zasiedli nasi kadrowicze: Stanisław Iwaniak, Zbigniew Lubiejewski, Leszek Urbanowicz, Mariusz Szyszko i Paweł Woicki. Akurat ci występowali w Olsztynie po kilka sezonów, choć grali w różnym czasie. Jedni - tak jak jak Szyszko - wywodzili się z Olsztyna, a inni - jak Urbanowicz czy Woicki - przyjechali z innych miejscowości, podpisali tu angaż na jakiś czas, po czym zostali na stałe w stolicy Warmii i Mazur. W premierze miał też uczestniczyć rodowity olsztynianin Marcin Możdżonek, lecz w ostatniej chwili zatrzymały go obowiązki rodzinne.

Fot. archiwum autora

Mistrz olimpijski Zbigniew Lubiejewski i mistrz słowa Marek Książek

Prezentacja książki wywołała olbrzymie zainteresowanie

Słowa uznania pod adresem autora tej ważnej nie tylko dla olsztyńskiego sportu publikacji wygłosili obecni goście, w tym wiceminister aktywów państwowych Marcin Kulasek, wicewojewoda Zbigniew Szczypiński oraz dyrektor departamentu sportu i turystyki Marcin Galibarczyk, który reprezentował marszałka województwa Marcina Kuchcińskiego, w przeszłości również siatkarza AZS.

BOHATEROWIE SPOTKANIA ODPOWIADALI NA PYTANIA DOTYCZĄCE ICH GRY W ZIELONYCH BARWACH AZS, KTÓRY W SWOJEJ DŁUGIEJ HISTORII PRZYJMOWAŁ RÓŻNE NAZWY (PZU, MLEKPOL, INDYKPOL), ALE TAKŻE PRZYWOŁYWALI OLIMPIJSKIE ANEGDOTY, DAJĄC NAMIASTKĘ OPOWIEŚCI ZAWARTYCH W KSIĄŻCE „OLSZTYN NA OLIMPIE".

Znalazły się tam również sylwetki kilku ważniejszych dla klubu trenerów (Leszka Dorosza, Andrzeja Grygołowicza, Macieja Tyborowskiego, Stanisława Iwaniaka i Mariusza Sordyla) oraz opinie o zawodnikach przedstawione przez Pawła Papke (nie był olimpijczykiem, ale nadal odgrywa istotną rolę w polskiej siatkówce) i Jerzego Mroza, założyciela Fundacji Huberta Jerzego Wagnera. Fundacja ta, kierowana obecnie przez Cezarego Mroza, zorganizowała spotkanie w Uranii, podczas którego sprzedawano książkę wydaną własnym sumptem przez autora. Jest ona też do nabycia w Książnicy Polskiej. **MDK**

SPRINTEM

TENIS STOŁOWY\\\ Dopiero w 4. kolejce I ligi kobiet olsztynianki odniosły pierwsze zwycięstwo.

• English Perfect AZS UWM Olsztyn II - Gaz Energia GOSRiT Luzino 9:1
Punkty zdobyły: Wróbel Wiktoria - 2,5; Liu Wenwen - 2,5; Jarkowska Aleksandra - 1,5; Duralak Daria - 2,5

• Inne wyniki: Maximus Broker Toruń - Agro-Sieć LUKS Chełmno 5:5, Dojlidy Białystok - MRKS Gdańsk 4:6, Energa Manekin Toruń - KTS Nowy Dwór Mazowiecki 2:8, Emdek Bydgoszcz - Feniks Recykling Bogoria Grodzisk Maz. 4:6.

I LIGA KOBIET

1. Nowy Dwór*	9	36:14
2. Dojlidy*	8	29:21
3. Bogoria	7	26:14
4. Chełmno	6	26:14
5. Maximus*	5	25:25
6. MRKS	4	21:19
7. Manekin**	3	23:37
8. AZS UWM II	**2**	**19:21**
9. Emdek*	2	18:32
10. Luzino	0	7:33

* mecz więcej ** 2 mecze więcej

>>> W 4. kolejce I ligi mężczyzn rozegrano derby Warmii i Mazur, w których zdecydowane zwycięstwo odniosły rezerwy Dekorglassu.

• Dekorglass Działdowo II - Energa Morliny Ostróda 7:3
Lewandowski Patryk - Małachowski Michał 3:1 (11:4, 12:10, 8:11, 11:7), Kurowski Kamil - Sokołowski Łukasz 0:3 (8:11, 8:11, 11:13), Lewandowski/Sakowicz Mateusz - Sokołowski/Małachowski 1:3 (11:13, 11:13, 11:8, 10:12), Lewandowski - Sokołowski 3:2 (11:5, 10:12, 11:5, 7:11, 11:8), Kurowski - Małachowski 0:3 (3:11, 6:11, 6:11), Sakowicz - Majchrzak Aleksander 3:1 (10:12, 11:6, 11:8, 11:8), Miszkurka Jakub - Miastowski Maksymilian 3:0 (11:9, 11:8, 12:10), Kurowski/Miszkurka - Majchrzak/Miastowski 3:2 (10:12, 11:7, 7:11, 11:4, 12:10), Sakowicz - Miastowski 3:1 (5:11, 11:8, 11:8, 11:6), Miszkurka - Majchrzak 3:2 (11:7, 3:11, 8:11, 11:4, 11:5)

• Inne wyniki: Ósemka Białystok - Proste Domy Anart Gorzovia Gorzów W. 4:6, Top Solec Kujawski - Griffin's-Spin Szczecin 4:6, Balta AZS AWFiS Gdańsk II - Pogoń Mogilno 5:5.

I LIGA MĘŻCZYZN

1. Gorzovia*	9	32:18
2. Dekorglass II*	**6**	**31:19**
3. Lębork**	6	18:12
4. AZS AWFiS II	5	21:19
5. Karnieszewice*	4	16:14
6. Morliny	**3**	**19:21**
7. Szczecin	3	18:22
8. Mogilno*	3	23:27
9. Top Solec*	2	19:31
10. Ósemka	1	13:27

* mecz więcej ** mecz mniej

• Kobieca Ekstraklasa wznowi rozgrywki 8 listopada - English Perfect AZS UWM Olsztyn zagra wtedy na wyjeździe z Uniwersytetem Ekonomicznym AZS Wrocław.
• W szóstej kolejce męskiej Superligi Dekorglass Działdowo podejmie Dojlidy Białystok (3 listopada, g. 16). **DRYH**

eprasa.pl 31c77ba82f

Szukasz klientów?
e-mail: reklama@gazetaolsztynska.pl

Małgorzata Dyrda licencja 3079
AS NIERUCHOMOŚCI
mieszkania-domy-działki-kredyty
Małgorzata Dyrda
10-503 Olsztyn
pl. Konstytucji 3 Maja 3
(vis a vis dworca)
tel. 89 539 02 00, 603 584 180
www.as.olsztyn.pl as@as.olsztyn.pl
AS
619obb1-b-M

Jak znaleźć nadawcę ogłoszenia? To proste!
Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.
Biuro nieruchomości
Olsztyn
ulica.....
tel. .....
BO
1219obb1-b-M

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Podgrodzie, Lipowa, 43 m2, 470000 zł, 2 pok., Apartament oś Podgrodzie -Grunwaldzkie , parter , działka na niej garaż . Zapraszam więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *53/**AS.***

OLSZTYN, Os. Grunwaldzkie, Grunwaldzka, 68 m2, 455000 zł, 3 pok., Mieszkanie sprzedaż lub zamiana 3pokoje / 3p , więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *75/**AS.***

domy | siedliska

MICHAŁKI, Gm. Pasym Michałki, 110 m2, 385000 zł, 5 pok., 1985 rok, Szereg skrajny we współwłasności w malowniczej wsi Michałki z widokiem na jezioro . Więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180 Małgorzata, *53/**AS.***

OLSZTYN, Brzeziny, 400 m2, 1600000 zł, 9 pok., 1985 rok, Dom wolnostojący duży doskonały dla dużej rodziny lub pod działalność na ładnej działce 1185m. nieruchomość , utrzymana zadbana . Więcej 603 584 180 Małgorzata Dyrda lic.3079, *75/**AS.***

działki | grunty

BARCZEWO, Ruszajny, Ruszajny, 4,56 ha, 480000 zł, Działka 4,56 ha ogrodzona w całości , obsadzona drzewami na działce las i miejsce na siedlisko od Barczewa 1,30 km a praktycznie to Barczewo www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *51/**AS.***

DRWĘCA, Gm. Lidzbark Warmiński, 27000 m2, 140000 zł, Działka rolna 2,70 ha równa , sucha obecnie łąka . Więcej 603 584 180, *55/**AS.***

MICHAŁKI, 1308 m2, 183000 zł, Michałki GM. Pasym działka pod zabudowę jednorodzinną na działce prąd przy działce woda , kanalizacja więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *53/**AS.***

RUNOWO, Gm. Lidzbark Warmiński, 5323 m2, 245000 zł, Działka we wsi Runowo zabudowana budynkami murowanymi . 603 584 180, *52/**AS.***

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Kupię działkę rolną , budowlaną , rekreacyjną 603 584 180, *51/**AS.***

OLSZTYN, „AS" Poszukuję dla klientów mieszkania 2-pokojowego na oś. Pojezierze , Centrum możliwość zamiany itp. 603-584-180 , 89 539-02-00, *66/**AS.***

OLSZTYN, 3 pok., Poszukuję mieszkania 3-pokojowego lub 4-pokojowego na Jarotach, Pieczewie, Nagórkach; do III pietra. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *55/**AS.***

OLSZTYN, 72 m2, 4 pok., Poszukuję dla klientów 4-pokojowego mieszkania na parterze lub 1p. chętnie Pojezierze , Nagórki , Jaroty lub zamiana Zapraszam 603 584 180, *47/**AS.***

domy | siedliska

" AS" OLSZTYN, POSZUKUJĘ DLA KLIENTA DZIAŁKI REKREACYJNEJ, ŁADNIE POŁOZONEJ LAS, WODA Z DOMKIEM ALE TO NIE WARUNEK DO 20 KM. OD OLSZTYNA. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *93/**AS.***

OLSZTYN, Poszukuję dla klientów domu w Olsztynie na oś. Mazurskim , Mlecznym , Likusach , Dajtkach 603-584-180 , 89 539-02-00, *05/**AS.***

działki | grunty

" AS" OLSZTYN, POSZUKUJĘ SIEDLISKA , DOMU NA WSI 603-584-180 , 89 539-02-00, *79/**AS.***

"AS" OLSZTYN, Olsztyn I Okolice, DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ REJON OLSZTYN I OKOLICE. 89 539-02-00 LUB 603-584-180 POSIADAM KONKRETNYCH KUPUJĄCYCH. as@as.olsztyn.pl, *500/**AS.***

OLSZTYN- OKOLICE, Olsztyn - Okolice, Kupię działkę budowlaną rejon Olsztyn i okolice 603 584 180, *75/**AS.***

WARMIA I MAZURY, Warmia, Poszukuję działki rekreacyjnej z domkiem w atrakcyjnym wypoczynkowym miejscu . Zapraszam do składania ofert to nic nie kosztuje 603 584 180, *85/**AS.***

WARMIA-MAZURY, Poszukuję działki rolnej 603-584-180, *80/**AS.***

ZAMIANA

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, Katowicka, 30 m2, 123 zł, 2 pok., 2-pokojowe małe mieszkanie 30m/4p. kwaterunkowe z możliwością wykupu . Ogrzewanie miejskie . ZAMIENIĘ NA - większe 3 lub 4 pokojowe , pomogę spłacić dług , więcej www.zamiany.pl 603 584 180, *86/**AS.***

OLSZTYN, 30 m2, 4 zł, „AS" Zamiany Mieszkań , Domów Własnościowych , Lokatorskich , Gminnych Również Zadłużonych Inne Oferty ZAPRASZAM 89-539-02-00 , 0-603-584-180 www.zamiany.olsztyn.pl, *60/**AS.***

OLSZTYN, Jaroty, Mroza, 32 m2, 299000 zł, 1 pok., 2000 rok, Kawalerka z wnęką na sypialnię , dużym balkonem na 1p. ZAMIANA na mieszkanie większe w Olsztynie lub po za miastem , właściciel rozważa również mały lub pół domku więcej 603 584 180, *23/**AS.***

OLSZTYN, Zatorze, Kasprowicza, 35 m2, 1 zł, 2 pok., 2-pokoje , kwaterunkowe 1p , ogrzewanie teraz piecowe ale można zmienić , czynsz na 1-osobę 270 zł ZAMIANA na mniejsze Olsztyn lub Barczewo 603 584 180, *27/**AS.***

OLSZTYN, Zatorze, Moniuszki, 44,70 m2, 340000 zł, 2 pok., Zamienię 2-pok /2p na Moniuszki , ogrzewanie miejskie na podobne na Jarotach 2-pokojowe do 2 piętra ZAPRASZAM 603 584 180, *53/**AS.***

OLSZTYN, Jaroty, Herdera, 48 m2, 360000 zł, 2 pok., 1990 rok, Mieszkanie pełna własność na 3p/48 , łazienka z oknem , balkon ZAMIANA na mniejsze na niskim piętrze , doskonała lokalizacja wszędzie blisko . www.zamiany.olsztyn.pl 603 584 180, *32/**AS.***

51240TBP-F-I

eprasa.pl 31c77ba82f

NIERUCHOMOŚCI ABRYS
Bożena Marcinkowska, licencja 11976
DOMY, MIESZKANIA, DZIAŁKI
KREDYTY
Olsztyn, 11 listopada 7/3
(w pobliżu ratusza, vis-a-vis C.H.Jakub)
tel. 89 523-71-61
664-174-484, 533-023-134
WWW.ABRYS.NIERUCHOMOSCI.PL
ABR
119obb1-b-M

KOMPLEKSON
Nieruchomości, ubezpieczenia
mgr Krystyna Sulejewska
10-512 Olsztyn
ul. Kopernika 29, pok. 215
tel./fax (0-89) 533-56-86
komplekson1@wp.pl
KO.
319obb1-b-M

KOSYL - NIERUCHOMOŚCI
Stanisław Witold Kosyl licencja 7139
pl. Pułaskiego 7, klatka nr 2
„Manhattan", wejście od ul. Kościuszki
kom. 601-82-96-22
tel./fax 089-523-78-78
www.kosyl-nieruchomosci.pl
e-mail: biuro@kosyl-nieruchomosci.pl
KOS
419obb1-c-M

LEGIShouse
NIERUCHOMOŚCI
Emil Kucharski – licencja 16178
Olsztyn, al. Piłsudskiego 2/8 lok.113
tel./fax (89) 650-17-18
tel. kom. 660 590 596
e-mail: nieruchomosci@legishouse.pl
www.legishouse.pl
ALH
219obb1-b-M

JAK ZNALEŹĆ NADAWCĘ OGŁOSZENIA?
Biuro nieruchomości
Olsztyn
ulica.....
tel. .....
BO
TO PROSTE!
Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.
BO/2
1219obb1-a-M

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Podgrodzie, Ul. Borkowskiego, 32,57 m2, 309000 zł, 2 pok., 1977 rok, III p. /4, ATRAKCYJNE, po remoncie, nowe instalacje, środkowe. Pokój z aneksem 15,07 m2, oddzielna sypialnia 8,55 m2, łazienka z wc 3,00 m2, p.pokój 5,29 m2, piwnica 2,48 m2, tel. 660 590 596, *LEG-MS-592/**ALH***

OLSZTYN, Podgrodzie, Gałczyńskiego, 58,94 m2, 350000 zł, 3 pok., 1985 rok, Komfortowe, I piętro, rozkładowe, kameralne w budynku mieszkają tylko 2 rodziny,balkon loggia,Pilnie sprzedam, *2/2019/**KO.***

OLSZTYN, Jaroty, Boenigkau, 60,4 m2, 60,4 zł, 4 pok., 1980 rok, Mieszkanie przy ulicy Boenigka, metraż 60,4 m2 - cztery pokoje, trzecie piętro. Idealne jako inwestycja - do wynajmu. Cena 446 960 złotych. Kontakt 533023134, *ABR 11715/**ABR***

OLSZTYN, Centrum, Głowackiego, 69,43 m2, 420000 zł, 3 pok., M-4 komfortowe mieszkanie z ogródkiem, miejsce postojowe przy budynku, I piętro, w II kondygnacyjnym budynku, gotowe do wprowadzenia się. Polecam!, *1/2021/**KO.***

OLSZTYN, Jaroty, Edwarda Turowskego 8, 93 m2, 599000 zł, 4 pok., 2000 rok, Duże mieszkanie dwupoziomoe przy ul Turowskiego na trzecim piętrze. Pow.93 m2, trzy pokoje, duży salon z jadalnia, dwie łazienki (prysznic i wanna). Dwa balkony.Cena 599000zł.kontakt 664174484, *ABR-11623/**ABR***

OLSZTYN, Centrum, Wyzwolenia, 94,80 m2, 649000 zł, 3 pok., Mieszkanie przy ulicy Wyzwolenia. Pierwsze piętro, bardzo przestronne. Kamenica wpisana do rejestru zabytków, do końca roku możliwość skorzystania z ulgi.Cena 649000zł. Kontakt 533023134, *ABR 11519/**ABR***

domy | siedliska

GIETRZWAŁD, Gietrzwałd 33 C, 212 m2, 2499000 zł, 3 pok., Luksusowa rezydencja w Gietrzwałdzie, tuż przy lesie. Dom nowoczesny, parterowy, z garażem.wybudowany w 2020 roku. Pow. działki 24068m2. Zamontowana fotowoltaika. Cena 2499000 zł. Kontak 664174484., *ABR-11508/**ABR***

OLSZTYN, Szczęsne, Szczęsne, 101 m2, 399000 zł, 4 pok., Piękny nowy dom w miejscowości Szczesne w zabudowie bliźniaczej, działka 350m2, jednorodzinny , garaż, stan surowy zamknięty, 4 Pokoje + kuchnia ,łazienka . atrakcyjna cena 399000zł.Polecam!, *12/2021/**KO.***

OLSZTYN, Gutkowo, Bałtycka 176, 150 m2, 590000 zł, 6 pok., 1960 rok, Dom parterowy z uzytkowym poddaszem w Gutkowie o pow.150 m2 - do kapitalnego remontu z roku 1960. Działka ma pow.1448 m2. na działce budynek gospodaczy.Dojazd droga asfaltową. Tel.533023134, *ABR-11598/**ABR***

OLSZTYN, Słoneczny Stok, 250 m2, 859000 zł, 11 pok., 1982 rok, Dom w pobliżu Kortowa, można przekształcić na Mały akademik . 11 pokoi, 3 poziomy, 3 łazienki. Możliwość rozbudowy.Ciepła woda i ogrzewanie miejskie. / www.kosyl-nieruchomosci.pl /Tel. 664-71-31-20, *5/**KOS***

OLSZTYN, Gutkowo, Jastrzębia, 255 m2, 799000 zł, 6 pok., 1980 rok, Dom wolnostojący w Gutkowie, nieopodal jeziora.Podpiwniczony , parter i pierwsze piętro. Możliwość zamieszkania przez dwie rodziny. Powierzchnia domu 255 m2, działka 831 m2. Kontakt 533023134, *ABR-11493/**ABR***

OLSZTYN, Centrum, Lipowa, 263 m2, 1380000 zł, 5 pok., 2001 rok, Dom przy ulicy Lipowej w Olsztynie, podpiwniczony, tuż przy centrum. Pow.263 m2, działka 1452 m2 zagospodarowana. Cena 1380 000 zł. Kontakt 664174484., *ABRDS11385/**ABR***

OLSZTYN, Redykajny, Hozjusza 1A, 425 m2, 3000000 zł, 7 pok., Rzydencja na Redykajnach. Dom wybudowany w roku 2013, nowoczesny z budynkiem garażowym. Dom parterowy z użyt. poddaszem, pow. domu 425 m2, pow. działki 4000 m2. Cena 3000 000 zł. Kontakt 664174484., *ABR_11644/**ABR***

OLSZTYNEK, Świerkocin, Świerkocin, 40000 m2, 450000 zł, Piękne siedlisko nad jeziorem, pow działki 4 ha, budynki gospodarcze do remontu(stodoła , obora) nowy projekt domu, posesja ogrodzona, można kupić działki 30 zł/m 2(od 1500-do 2000 m 2), *4/**KO.***

SZAŁSTRY, Gm Jonkowo, Szałstry, 250 m2, 800000 zł, 6 pok., Siedlisko w miejscowości Szałstry blisko jeziora ,działka 2500m2, + budynki gospodarcze; stodoła, garaż, kurnik, ogród , po remoncie sprzedam cena; 800000 zł Polecam!, *14/201/**KO.***

działki | grunty

GOŁOGÓRA, 3944 m2, 272136 zł, Działka rolna z wydanymi warunkami zabudowy w Gołogórze. Powierzchnia 3944 m 2 - cena 272 136 złotych. Płaska, usytuowana tuż przy drodze. Kontakt 533023134, *ABRGS11214/**ABR***

KRETOWINY, Kretowiny, Kretowiny, 700 m2, 90000 zł, Działka przepięknie położona z widokiem na jezioro. Położona w malowniczym miejscu. Cudowny widok. Działka rolna z przeznaczeniem rekreacyjnym., *11145dz/**KO.***

ŁUGWAŁD, Ługwałd, Ługwałd, 1750 m2, 90 zł/m2, Działka z aktualnym pozwoleniem na budowę. Atrakcyjnie położona . dobry dojazd. W sąsiedztwie zabudowa domów jednorodzinnych. POLECAM, *1295/op/**KO.***

OLSZTYN, 2,5Km Od Olsztyna Wilimowo, Okazja-Pilne, 10686 m2, 95000 zł, 1,1 ha Olsztyn-Wilimowo . Działka rolno -budowlana .Uzbrojona.Dojazd drogą utwardzoną. Bardzo atrakcyjna cena., *dział 4666/**KO.***

SZĄBRUK, Szą̨bruk, Szą̨bruk, 1200 m2, 120000 zł, Działka budowlana objęta MPZP , malowniczy krajobraz, w pobliżu zabudowa jednorodzinna, w niedalekiej odległości wszystkie media (woda, prąd, gaz, kanalizacja). tel. 660 590 596, *LEG-GS-420/**ALH***

lokale użytkowe

SZĄBRUK, Szą̨bruk, Szą̨bruk, 1246,70 m2, 595000 zł, Obiekt produkcyjno-magazynowy składający się z hali produkcyjnej wraz z zapleczem socjalno-biurowym o powierzchni 1246,70 m2, zabudowany na działce 3112 m2.Cena 790 000, 00 zł brutto tel.660 590 596, *LEG-HS-197/**ALH***

garaże

OLSZTYN, Pojezierze, Dworcowa 13, 16 m2, 69000 zł, Garaż (z kanałem) stanowiący segment środkowy w ciągu przyległych do siebie garaży. Garaże położone w głębi osiedla dojazd od ul. Pana Tadeusza, ul.Kołobrzeskiej i ul.Soplicy. Tel. 660 590 596, *LEG-MS-532/**ALH***

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, 3 pok., KUPIĘ 2 - 3 pokoje na ZATORZU !!! -- Kupię 2-3 pokoje na Zatorzu !!! -- Kupię 2-3 pokoje na Zatorzu !!! --Może być do remontu !!.--- www.kosyl-nieruchomosci.pl/ tel. 664-71-31-20, *8/**KOS***

OLSZTYN, Centrum, Olsztyn, POSZUKUJEMY do kupna; Mieszkań, Domów, Działek, Siedlisk, dla naszych klientów, w Olsztynie i okolicach Tel.608108174, Pilnie! zadłużone też kupimy. Zadzwoń, *15/2021/**KO.***

OLSZTYN, 40 m2, 2 pok., Poszukujemy mieszkań 1-2 i 3 -pokojowych dla naszych klientów, w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *18/**KOS***

domy | siedliska

OKOLICE OLSZTYNA, siedliska tanio, */**KO.***

OKOLICE OLSZTYNA, 150 m2, Poszukujemy dla naszych klientów, DOMY, SIEDLISKA w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *9/**KOS***

DO WYNAJĘCIA

domy | siedliska

OLSZTYN, Oś. Mazurskie, Www.Legishouse.Pl, 170 m2, 4900 zł, 6 pok., 1997 rok, DOM w pełni umeblowany i wyposażony (AGD,RTV); WYSOKI standard; Działka 270 m2; piękny ogród; BLISKO centrum; garaż na dwa pojazdy. Cena najmu 4900 zł + opłaty eksploatacyjne tel. 660 590 596, *151766/**ALH***

RÓŻNOWO, Gmina Dywity, Www.Legishouse.Pl, 230 m2, 4900 zł, 5 pok., Piękny przestronny dom,duża działka,2 garderoby,2 łazienki,garaż na 2 auta.Woda,kanalizacja i sieć gazowa miejska,dojazd drogą asfaltową, w pobliżu posesji przystanek autobusowy. tel.660 590 596, *95679/**ALH***

WORYTY, Woryty, 120 m2, 4900 zł, 4 pok., Do wynajmu nowoczesny dom w Worytach, wybudowany w 2021 roku. Powierzchnia 120 m2, działka 1100 metrów. Salon , otwarta kuchnia, trzy sypialnie, łazienka. Cena 4 900 złotych + media. Kontakt 533023134, *ABR 11561/**ABR***

lokale użytkowe

OLSZTYN, Śródmieście, 11 Listopada 7, 150 m2, 14850 zł, 1 pok., Lokal usługowo - handlowy tuż przy Starówce, narożny o pow.150 m2. Wejście do lokalu z chodnika. Pow. 150 m2 (sala sprzedaży , pomieszczenie magazynowe). Czynsz najmu 99 zł za m2 . Kontakt 533023134, *ABR-11621/**ABR***

OLSZTYN, Jaroty, Wilczyńskiego 17, 57 m2, 2800 zł, 1 pok., Do wynajmu lokal na Jarotach, w ciagu innych lokali użytkowych. Wejście z chodnika, duża witryna. Pow.57 m2 , obecnie w lokalu jest sklep odzieżowy. Czynsz wynajmu 2800 netto. Kontakt 533023134, *ABR-11670/**ABR***

OLSZTYN - BUTRYNY, Zatorze, Borowa, 35,51 m2, 1775,50 zł, 1 pok., 2017 rok, NOWO ODDANY DO UŻYTKU! Parter, witryna bezp. przy ciągu pieszo-komunikacyjnym od ul. Jagiellońskiej,parking przed budynkiem.Wejście od ulicy i środka osiedla. Czynsz 1775,50+VAT 23%+opł.,tel 660 590 596, *LEG-LW-384/**ALH***

GO RZETELNE DZIENNIKARSTWO
#rzetelnaGO

JESTEŚMY ZORIENTOWANI NA REGION!
1886 2024 138 LAT
BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

eprasa.pl 31c77ba82f

IGA ŚWIĄTEK W NAJNOWSZYM ŚWIATOWYM RANKINGU TENISISTEK TRACI 1046 PUNKTÓW DO ARYNY SABALENKI. BIAŁORUSINKA ZAJMUJE PIERWSZE, A POLKA DRUGIE MIEJSCE.

TAK ZACZĘŁA SIĘ PIĘKNA HISTORIA

SIATKÓWKA\\\ Wczoraj minęło 50 lat od triumfu, dzięki któremu polscy siatkarze przeszli do historii - 28 października 1974 roku w Meksyku biało-czerwoni pod wodzą trenera Huberta Jerzego Wagnera po raz pierwszy zdobyli mistrzostwo świata.

Polscy siatkarze do turnieju w Meksyku przystępowali jako zespół z drugiego szeregu, bez znaczących sukcesów. Mieli wówczas w dorobku tylko dwa medale międzynarodowych imprez - srebrny Pucharu Świata z 1965 roku oraz brązowy mistrzostw Europy z 1967 roku, chociaż jak sami podkreślają: czuli się mocni.

- To od początku było realne, czuliśmy swoją siłę. Najważniejsze, żeby być przekonanym, że jest się mocnym, wtedy jest łatwiej. Oglądając nasze mecze widać w niektórych momentach, że siłę mentalną mieliśmy chyba największą ze wszystkich – podkreślił Ryszard Bosek, który grał na pozycji przyjmującego.

Fot. Jan Rozmarynowski

1976 rok - polscy siatkarze przed wyjazdem na olimpiadę w Montrealu. Drugi z prawej Mirosław Rybaczewski

- W MEKSYKU WIEDZIELIŚMY, ŻE GRAMY BARDZO DOBRZE W SIATKÓWKĘ, POZA TYM MIELIŚMY DOSKONAŁE ZGRUPOWANIE, GDZIE OGRYWALIŚMY ROSJAN JAK CHCIELIŚMY, CO DODAŁO NAM PEWNOŚCI SIEBIE – DODAŁ ROZGRYWAJĄCY WŁODZIMIERZ SADALSKI.

Natomiast kapitan drużyny Edward Skorek podkreślił, że brak sukcesów spowodował, że biało-czerwoni jechali do Meksyku wyjątkowo zmotywowani.

W Meksyku 24 zespoły rywalizowały w dwuetapowej fazie grupowej, a następnie najlepsi walczyli systemem „każdy z każdym" w sześciozespołowej rundzie finałowej.

To właśnie po ostatniej fazie turnieju w 1974 roku drużyna Wagnera przeszła do historii nie tylko ze względu na wyniki, ale także jako najbardziej wytrzymała ekipa. W rundzie finałowej biało-czerwoni rozegrali bowiem trzy pięciosetowe spotkania i wszystkie wygrali.

Po latach legendarne stały się opowieści o morderczych treningach organizowanych siatkarzom przez sztab szkoleniowy.

- Wiele godzin pracy na treningach, po dziewięć dziennie, sprawiło, że byliśmy świetnie przygotowani do tego turnieju. Przepisy wtedy były takie, że mecz można było grać półtorej godziny, ale równie dobrze cztery i więcej. Dlatego Jurek Wagner przykładał wielką wagę do tego, żebyśmy mieli wydolność na pięć długich setów - wspominał Skorek. - Skakaliśmy z obciążeniem 20 kg, biegaliśmy przez płotki, wykonywaliśmy 400 skoków, a do tego wychodziliśmy w góry z obciążeniem... My wydolnościowo i skocznościowo byliśmy świetnie przygotowani. Wiadomo było, że granie jak najdłużej jest z korzyścią dla nas, bo przeciwnicy na pewno nie są tak fizycznie przygotowani jak my. Dlatego nigdy nie przegrywaliśmy decydującej partii.

Stąd też do ówczesnego zespołu przylgnęło określenie „mistrzowie piątego seta". Pomysłodawcą morderczych treningów i niespodziewanym ojcem sukcesów polskiej ekipy z lat 70. był słynący z odważnych opinii i stanowczego podejścia do wyznaczonych zadań Wagner. Posadę słynny „Kat" objął w 1973 roku jako 32-latek, nie mając żadnego doświadczenia trenerskiego. Dla zawodników był niedawnym kolegą z boiska, ale w pełni zaufali jego wizji. - Nie byliśmy faworytami tamtych MŚ, ale Jurek powtarzał, że interesuje go tylko złoto - zaznaczył Skorek, który był tylko dwa lata młodszy od Wagnera.

Marsz po złoto Polacy rozpoczęli 13 października, pokonując Egipt 3:0. Dzień później wygrali 3:1 z USA, a następnie z 3:1 ZSRR. Druga faza turnieju również przebiegła dla nich bezproblemowo, zwyciężyli kolejno 3:0 NRD, 3:0 Belgię i 3:1 Meksyk.

Faza finałowa rozpoczęła się 22 października. Tego dnia po ciężkim boju biało-czerwoni ponownie pokonali ZSRR, tym razem 3:2. Dzień później również w pięciu setach ograli Czechosłowację, a 24 października - NRD.

Najtrudniejszy moment pięciosetowego maratonu? Dla Skorka drugie starcie z Rosjanami. - Szczególnie trudny był mecz w grupie finałowej, ponieważ rywale przegrali z nami pierwsze spotkanie i byli rządni rewanżu – podkreślił dawny kapitan reprezentacji.

Dla Sadalskiego był to natomiast pojedynek z NRD. -Z każdym dniem przekonywaliśmy się, że jesteśmy bardzo dobrą drużyną, że praca, którą wykonaliśmy, musi przynieść efekty. Jeden moment, który szczególnie zapadł mi w pamięć, to mecz z NRD. Część trenowała – skakała przez płotki, a druga szóstka grała, po czym była zmiana składu i z 2:0 dla nas zrobiło się 2:2. Wtedy zrobiło się gorąco, ale w piątym secie wróciliśmy do normalnej gry.

OSTATNIE SPOTKANIE BIAŁO-CZERWONI ROZEGRALI 28 PAŹDZIERNIKA. POKONALI JAPONIĘ 3:1 I MOGLI CIESZYĆ SIĘ Z UPRAGNIONEGO ZŁOTA.

- Pamiętam, że czułem ulgę, gdy wygraliśmy. Ciążyła na nas duża presja, żeby zwyciężyć i po wszystkim zeszło ze mnie powietrze. Myśl, że to już koniec była wyzwalająca - zdradził Bosek.

Podopieczni trenera Wagnera przeszli do historii i zapoczątkowali erę sukcesów polskiej siatkówki. O tym, jak wyjątkowy i trudny do osiągnięcia był to sukces, wszyscy zdali sobie jednak sprawę później. Jak się bowiem okazało, na kolejny złoty medal MŚ Polska musiała czekać równo 40 lat - w 2014 roku tytuł mistrzów globu wywalczyli podopieczni trenera Stephane'a Antigi.

Obecnemu bardzo już utytułowanemu pokoleniu kadrowiczów wciąż nie udało się jednak powtórzyć złotego dubletu reprezentacji z lat 70. - złota MŚ oraz triumfu w igrzyskach olimpijskich, który był udziałem zespołu Wagnera w 1976 roku w Montrealu. Biało-czerwonym przyjdzie na to czekać co najmniej kolejne cztery lata. W tym roku drużyna pod wodzą Serba Nikoli Grbica skompletowała srebrny dublet, zdobywając w Paryżu wicemistrzostwo olimpijskie po tym, jak dwa lata temu w Katowicach została wicemistrzem świata.

Złota drużyna z 1974 roku
Ryszard Bosek, Wiesław Czaja, Wiesław Gawłowski, Stanisław Gościniak, Marek Karbarz, Mirosław Rybaczewski, Włodzimierz Sadalski, Aleksander Skiba, Edward Skorek, Włodzimierz Stefański, Tomasz Wójtowicz, Zbigniew Zarzycki.

eprasa.pl 31c77ba82f